Nr 270. Kraków, Sroda 25 Listopada 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Grudzień . . złr. 2·50
Od 1 Grudnia do końca Marca złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Grudzień . . . 6 marek
Od 1 Grudnia do końca Marca 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 listopada.

Austryacko-węgierska konferencya cłowa omawiała na wczorajszem posiedzeniu rewizyę ogólnej autonomicznej taryfy cłowej. Na posiedzeniu tem reprezentował rząd węgierski radca sekcyjny Mihałowicz.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu narady niemieckich chłopów z rozmaitych krajów koronnych. Uchwalono zwołać na dzień 10 stycznia 1886 r. powszechny austryacko-niemiecki wiec chłopski.

Presse pisze: Można przyjąć jako rzecz pewną, iż zaraz po zebraniu się parlamentu austryackiego po Nowym Roku zostanie mu przedłożoną, oprócz zapowiedzianych już projektów o zabezpieczeniu robotników przeciw wypadkom i chorobom, także ustawa o reformie kas gwareckich. Pierwsze dwa projekta są już zupełnie gotowe, zaś nad projektem o kasach gwareckich miały się odbyć w poniedziałek (tj. wczoraj) narady przedstawicieli odnośnych ministerstw.

W Berlinie trzymają się stale zasady, że jakikolwiek będzie ostateczny rezultat walki Serbów z Bułgarami, nie wpłynie on bynajmniej na postanowienia mocarstw, które jedynie utrzymanie powagi traktatów, a tem samem i najlepszą gwarancyę pokoju muszą mieć na oku. Drastyczny wyraz przekonaniu temu daje znany, zwykle z góry inspirowany berliński korespondent *Koeln. Ztg* w następujących słowach: „Serbowie i Bułgarzy mogą chować swych poległych, pielęgnować swych rannych i płacić — o ile będą mogli — zaciągnięte na wojnę długi; stan rzeczy pozostanie taki sam, jakim był.“ — Turcyi zaprzeczają ze strony Niemiec i Rosyi prawa dobrowolnego ułożenia się ze Serbami i Bułgarami. Turcya znów, odwołując się do postanowień traktatu berlińskiego, windykuje dla siebie prawo obsadzenia swem wojskiem wąwozów bałkańskich i żąda gwarancyj, zapewniających należący się jej trybut. Żąda też odłączenia wsi tak zwanych Pomaków w paśmie gór Rhodope od Rumelii wschodniej; wspomina też o tem z naciskiem, że Bułgarya powinnaby przejąć część długu tureckiego.

Turcya zastosowała się już do postanowienia konferencyi i zamianowała komisarza dla Rumelii wschodniej.

Względem komisyi w celu zbadania życzeń Rumeliotów, zachodziła w końcu tylko jeszcze różnica zdań między Anglią a Rosyą. Anglia pragnęła komisyi wysłanej przez konferencyę; Rosya, aby tylko komisarzowi tureckiemu dodać dwóch pomocników, którym się zarazem misyę tę powierzy. Na sobotniem posiedzeniu zgodziła się większość komisyi na delegowanych, którzy przydani będą komisarzowi tureckiemu. Reprezentant Anglii zrobił w tej mierze zastrzeżenie odniesienia się do rządu swego. Protokółu nie spisano.

Ojciec św. wręczył p. Schloezerowi dwa exemplarze Encykliki: *De constitutione civitatum christiana* w ozdobnych oprawach, z których jeden przeznaczony jest dla cesarza niemieckiego, drugi dla ks. Bismarka. Do egzemplarza przeznaczonego dla kanclerza dołączył Ojciec św. jeszcze tomik swych poezyj pod tytułem: *Novissima Leonis XIII Pont. Max. carmina.* — *Nordd. Allg. Ztg* pośpieszyła się też zaraz z zamieszczeniem w swych łamach bardzo pochlebnej recenzyi pomienionych poezyj, w których szczególnie piękność łaciny podziwia.

W kołach parlamentarnych berlińskich mówią o przygotowanych nowych wnioskach stronnictwa agraryjnego, które cła ochronne w ogólności, a w szczególności cła od zboża znaczniej jeszcze pragnęłyby podnieść. Stronnictwo zaś socyalno-demokratyczne, ponawiając swe wnioski przeszłoroczne, tyczące się ochrony pracy robotników, dołącza do nich jeszcze wniosek: „Wezwać kanclerza, aby zwołał kongres państw przemysłowych w celu jednostajnego oznaczenia dnia roboczego normalnego (dziesięciogodzinnej pracy), uchylenia pracy nocnej, z wyjątkiem niektórych tylko gałęzi przemysłu, i pracy dzieci.“ Dalej żąda ankiety, w celu naradzenia się nad wysokością dziennego wynagrodzenia pracy.

W Palais Bourbon zebrało się w piątek 80 ze 143 nowo-wybranych deputowanych i zgodzili się na następujący program: walczyć bez ustanku przeciw wszelkiej reakcyi, wzmacniać rząd przez usunięcie wszystkich urzędników nieprzyjających Rzeczypospolitej, wspierać wszelkie wnioski dążące do naprawy finansów i stosunków ekonomicznych.

Siècle napisał artykuł popierający bardzo trafnemi argumentami zdanie Brissona, że Tonkinu opuszczać nie można. Francya straciłaby przez to, tak w Azyi, jak w Europie wszelkie znaczenie i musiałaby się wyrzec wszystkich swych ważnych interesów handlowych na Wschodzie.

Wybory angielskie potrwają do 8 grudnia r. b. Nietylko *Times* jako dziennik niezależny, ale wszystkie nawet organa liberalne przyznają, że szanse stronnictwa liberalnego stały się bardzo słabemi.

Aleksander Szukiewicz, długoletni redaktor *Czasu*, nadmiarem pracy złamany i wyrwany przed czterema laty ciężką chorobą od stołu redakcyjnego, gdzie jedno z głównych zajmował miejsc, zakończył wczoraj wieczór zacny i zasłużony żywot w Przemyślu, otoczony staraniami rodziny. Dla Redakcyi *Czasu* to cios także rodzinny, dla kraju strata męża, którego imię niewystępowało na zewnątrz, ale pracą niezmordowaną dziennikarza, dzielne oddawało sprawie publicznej usługi, z najczystszym zawsze patryotyzmem, z niezrównaną wytrwałością z szlachetnych przekonań i silnych zasad. Jeśli roczniki *Czasu* obejmują w sobie część historyi kraju — to cały żywot tego męża szerokiej erudycyi, niepospolitych talentów, w tych rocznikach pogrzebany.

Katonem zwaliśmy go w Redakcyi, bo było coś starożytnej cnoty i klasycznego stoicyzmu w tej postaci bez skazy; był on nam mistrzem, wzorem, kontrolą, najlepszym choć często bezwzględnym, twardym przyjacielem i kolegą. A choć praca dziennikarza bezosobista — Szukiewicz należał do tych, co zdobyli powagę dla naszego dziennika w kraju i zagranicą, co mu wytknęli tory i utworzyli tradycyę. — Z grona mężów co stworzyli tę tradycyę i podnieśli sprawę dziennika na wyższy poziom, po Maurycym Mannie i Lucyanie Siemieńskim, zstępuje do grobu ten, co ich uzupełniał — Aleksander Szukiewicz. Strzedz tej spuścizny moralnej, tych sztandarów w narodzie, w Kościele, w społeczności naszej, wierną służbą dziennikarską, oto jedyny hołd, który następcy winni takim mistrzom i poprzednikom.

Rozdarliśmy wczoraj tajemniczą zasłonę, jaką postanowiono otoczyć rozpoczęty w Warszawie proces socyalistyczno-nihilistyczny.

Zwolennicy jawności, nie zawahaliśmy się na chwilę przed ogłoszeniem aktu oskarżenia w głównej jego treści. Nie wstrzymywał nas wzgląd, że między 29 oskarżonymi czterech jest tylko z urodzenia Rosyan i prawosławnych.

Jakiż bowiem cel ma rząd rosyjski w ścisłej tajemnicy? czy ten, aby wzbudzić w opinii mniemanie, że w tej cytadeli, w której murach tyle strasznych zapisało się tajemnic, odgrywa się znów jakiś dramat politycznej natury, aby może wzniecić dla oskarżonych jakieś niezdrowe sympatye i współczucie, a z tej okoliczności, że między oskarżonymi była większość urodzonych w kraju, podsuwać przypuszczenia, że tu sprawa narodowa lub religijna mogła być w jakim związku, a następnie użyć tego przypuszczenia na szkodę społeczności polskiej?

Nie należeliśmy nigdy do tych, co się łudzą, iż trąd wschodniego nihilizmu, lub gorączka socyalistyczna zachodu nie może znaleść do nas przystępu. Ale wiemy także, że społeczność polska ma talizman, co ją chronić może skutecznie od tej zarazy — talizman wiary, uczuć narodowych, tradycyi historycznej i całej swej cywilizacyi.

To też dziesiątek lat mija, odkąd nihilizm grasuje w Rosyi, — w krajach polskich znajdował on dotąd nieprzepartą zaporę. Nie było zamachów, knowań i tu zatrzymały się ruchy antisemickie.

Obałamucenie dwudziestu kilku indywiduów, jest już zwycięstwem rusyfikacyi. Wszyscy kierownicy *Proletaryatu*, więcej wykształceni przybyli ze szkół w Rosyi. Związek ten jest tylko odnogą *Zemli i Woli*. Program i odezwy tłómaczeniem odezw rosyjskich lub kosmopolityczno-socyalistycznych. Pierwszy cel związku jest zamachem na podstawy społeczności polskiej, a w drugim rzędzie jako środek jest walka z państwem i jego władzami. Jedno i drugie uważamy już nietylko za szaleństwo, ale piętnujemy jako zbrodnię i odstępstwo. Chcemy trzymać społeczność polską w świadomości postępu zarazy — a naznaczamy, że spiskowcy, jak zawsze socyaliści, odrzucają pojęcie ojczyzny i nie chcą nawet jako środka agitacyi użyć tego, coby miało z jej sprawą pozorny choćby związek, gdy wyraźnie przepisują: „że w demostracyach przeciw rządowi o tyle należy brać udział, o ile one nie mają charakteru narodowego i religijnego.“

Socyalizm na całym świecie bezpośrednio uderza na społeczeństwo i jego podstawy, a pośrednio na państwo. Państwo może tu poskramiać tylko te ruchy materyalnie, dozorem i karą — społeczność ma atoli środki moralnej obrony i samopomocy. Pierwsze działają tylko na skutki, drugie atoli na przyczynę złego.

Rząd rosyjski okazał w ostatnich latach, iż jest mocen zdusić tę żmiję nihilizmu, którą wygrzał na swem łonie. Organizacya policyjna państwa zdołała przerwać najzręczniej rozsnute sieci, teroryzmem przerazić terorystów — a Syberya i wyspa Sachalin wystarczy, aby pochłonąć najliczniejsze szeregi spiskowych. Lecz jest to obcinaniem głowy hydry i kawałkowaniem polipa, który atoli z cząstek się odradza, bo ma zarody w krwi rosyjskiego organizmu.

Inaczej w krajach polskich, choroba ta jest sztucznie szczepioną, jest ona symptomatem obumarcia a nie objawem budzącego się życia, jak w Rosyi. Tu, aby stłumić złe w zarodzie, trzebaby przywrócić normalne warunki i swobodne funkcyonowanie czynników rodzimych — zamiast wlewać krew rosyjską w organizm polski przez szkołę, zgraję czynowników i djejateli różnych stopni i gatunku.

Łatwo też pojąć, dlaczego postanowiono ścisłą w procesie tajemnicę, bo zrozumiano zapewne, że zniwelowanie polskiej społeczności do poziomu rosyjskiej, gwałcenie na każdym kroku praw narodowych, a nawet i ludzkich, strącanie kraju z wyżyny cywilizacyjnej i moralnej w stan taki, jakby to świeżo odkryta pustynia, gdzie wszelkie próby są dozwolone, że zgoła ta ciągła walka rządu z poddanymi, państwa ze społecznością, jednym tylko dotąd uwieńczona skutkiem, że zaczyna budzić te dzikie instynkta, których illustracyą toczący się proces.

Schodzą więc zwolna ziarna z posiewu rosyjskiej szkoły, z podniecania nienawiści warstw ludowych i średnich do wyższych, z demoralizacyi szerzonej przez zgraje czynownicze, z tępienia i głuszenia wszystkiego, co ma cechę polską, a zwłaszcza z prześladowań religijnych i ograniczenia pod wielu względami kojącego namiętności wpływu Kościoła; dojrzewają owoce anormalnego od lat dwudziestu położenia kraju, gdzie młodzież niema przyszłości przed sobą, a wychowana w nowych pojęciach, przyjmuje wpływy obce. Szereg oskarżonych, to wychowańcy i illustracye systemu, rozpoczętego przez ks. Czerkawskiego i komitet urządzający, a utwierdzonego i wydoskonalonego w dzisiejszym kraju zarządzie.

Do wszystkich ucisków, przybywa dla społeczności polskiej najcięższa troska o przyszłość: co będzie z młodzieżą, co ze stanem średnim i masami ludu, gdy złe z trwaniem tego systemu rozwijać się dalej będzie.

Nie należy atoli dziś przeceniać rozmiarów faktu. Tysiącami w Rosyi skazywano nihilistów; w Warszawie zasiadła na ławie garstka socyalistów. Na ich czele atoli urzędnicy rosyjscy, a akcya rozwinięta nigdzie dotąd wśród ludu nie wywołała oddzwięku. Jestto zawsze bolesny symptomat, który winien się stać ostrzeżeniem dla młodzieży i tych warstw, do których z pierwszej ręki przychodzą te nauki ze Wschodu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 22 listopada.

(X) Dzisiaj odbyło się zgromadzenie urzędników państwowych w celu narady nad wniesieniem petycyj w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych dla urzędników mieszkających we Lwowie. Podobne zgromadzenie odbyło się tutaj przed rokiem; uchwalono wówczas wnieść petycyę do Namiestnictwa i do Izby deputowanych, na ręce JE. Dra Smolki. Uchwałę tę wykonano, ale losy tych petycyj były następujące: W Izbie deputowanych przekazano ją komisyi petycyjnej, która atoli nie przedłożyła żadnego wniosku, tak, że Izba tę petycyę wraz z innemi przy końcu kadencyi odstąpiła Rządowi. Namiestnictwo ze swej strony, petycyę lwowskich urzędników o podwyższenie dodatku aktywalnego, przedłożyło rządowi z jak najgorętszem poparciem, ale w tych dniach otrzymało Wys. Prezydyum Namiestnictwa odpowiedź, że rząd do wzmiankowanej petycyi przychylić się nie mógł, a to z powodu, iż motywa w niej zawarte były już uwzględnione w r. 1873, gdy rząd polepszał wogóle płacę urzędników. Wobec tego stanu rzeczy uchwaliło dzisiaj zgromadzenie urzędników ponowić całą sprawę, a mianowicie wybrało komitet z 25 członków, któremu polecono ułożenie nowej petycyi, wykazującej opłakany stan materyalny lwowskich urzędników niższej kategoryi, i powołującej się na uchwałę wspólnych Delegacyj, mocą której od 1 stycznia 1886 roku polepszono wogóle płacę oficerów niższych stopni, a oficerom mieszkającym we Lwowie, podwyższono znacznie kwaterowe z powodu niezwykłej drożyzny mieszkań. Po ułożeniu petycyi, ma ta komisya wybrać trzech delegatów, którzy wyjadą do Wiednia i przedłożą sprawę Najj. Panu, a następnie wszystkim pp. ministrom, i wniosą petycyę do Izby deputowanych na ręce jednego z posłów, przyczem osobiście prosić będą przewodniczących wszystkich klubów o gorące zajęcie się tą sprawą.

Wczoraj wieczorem odbyło się uroczyste otwarcie kasyna wojskowego, urządzonego bardzo wspaniale w prywatnej, na ten cel zbudowanej kamienicy p. Kiselki, przy ulicy Fredry. W tej uroczystości, prócz bardzo licznego grona oficerów wszystkich stopni, wzięli liczny udział prawie wszyscy bawiący we Lwowie dostojnicy Kościoła, władz państwowych i autonomicznych. Głównodowodzący jenerał J. K. W. ks. Würtembergski, wygłosił stosowną mowę inauguracyjną, poczem rozpoczęła się ochocza zabawa, która trwała do późnej godziny. Zewnętrzna strona budynku jest bardzo okazałą, wewnętrzne zaś urządzenie kasyna, jak: wspaniałej sali balowej i przybocznych aparta-

---

Z krajowej wystawy węgierskiej w Budapeszcie.

(10)

(Dokończenie).

Niemniej imponująco przedstawia się wystawa wódek i likierów — wódki słodzone, gorzkie, owocowe, żołądkowe, likiery, rumy, śliwowice — wszystko to w butelkach wszelkich możliwych i niemożliwych kształtów zalega całemi bateryami pułki sięgające po piętro. Po zewnętrznym mniej lub więcej ozdobnym albo oryginalnym kształcie widać dokładnie, jak się jeden fabrykant nad drugiego sadzi, aby tylko swój wyrób w korzystniejszem świetle wystawić — można dziś śmiało powiedzieć, że wogóle więcej płacimy za zewnętrzną zbytkowną szatę t. j. oryginalny kształt butelki, aniżeli za płyn wewnątrz się znajdujący, który zazwyczaj nie odpowiada wygórowanej cenie. — Z wódek szczególniej jeden gatunek wart zaznaczenia — jestto jałowcówka, zwana w Węgrzech borovicska (czyt. borowiczka) smaczna, zdrowa, wzmacniająca i rozgrzewająca żołądek. Jałowcówkę wyrabiają z wyciśniętych jagód jałowca w hrabstwie Trenczyńskiem i Spiskiem w podtatrzańskich okolicach. Na istotnie oryginalny pomysł wpadł jakiś właściciel gorzelni, który w jednym kącie sali urządził rzeczywiste źródełko bezustannie płynącej *aquae vitae* wraz z maleńkiemi kieliszkami w rodzaju naparstka dla bezpłatnego kosztowania kogo ochota na to zbierze. Drugi wystawca, nadworny fabrykant likierów Zwack w Budapeszcie, urządził olbrzymi słup z różnorodnych kolorowych likierów, otoczony na rodzaju tarasu balustradą, której balasy tworzą spore butle napełnione po sam brzeg likierami koloru różowego, białego i zielonego (są to jak wiadomo węgierskie barwy narodowe). Oczywiście nie brakuje też w sali jeszcze jednej specyalności, tj. śliwowicy syrmijskiej i węgierskiej. Przemysł gorzelany wogóle odgrywa ważną rolę w Węgrzech, gdyż stanowi on jedno z główniejszych bogactw krajowych. Liczba wszystkich gorzelń będących w ruchu wynosi w obrębie korony węgierskiej 81,331, w obrębie pogranicza wojskowego 10,973, ogólna zaś produkcya wynosiła w okrągłej cyfrze 66 milionów hektolitrowych stopni. Wino szampańskie fabrykowane z wina węgierskiego wystawiono w trzech kioskach Littkego, Törleya i Prücklera — pierwszy zakład istnieje od r. 1859 w Pięciukościołach (po węg. Pecs, po niem. Fünfkirchen) i zatrudnia przecięciowo 25—30 robotników, drugi zaś w Promontorze w pobliżu stolicy. Najstarsza firma jest Ignacego Prücklera — istnieje ona od r. 1834, ma w swojej fabryce około 50 robotników, a roczna produkcya wynosi 400,000 butelek szampanu. W tych kioskach sprzedają szampan na próbę w kieliszkach, trzeba zaś przyznać, że jest bardzo smaczny i przyjemny, a przytem jako krajowy oczywiście znacznie tańszy od prawdziwego francuskiego.

O parę kroków od pawilonu win i wódek jest pawilon mieszczący kolekcyjną wystawę hotelistów i restauratorów — budynek piętrowy co prawda na zewnątrz okazale się przedstawia, ale właściwego jego znaczenia trudno odgadnąć, bo z nagromadzonych tutaj naczyń szklannych i porcelanowych (kieliszków, szklanek, filiżanek, talerzy, półmisków) może to być zarówno wystawa ceramiczna, jak z okazów różnych win także *Kosthalle*. Zaledwie jeden mały pokoik na piętrze, umeblowany na sposób hotelowy, daje niejakie wyobrażenie, w jakim celu wystawa hotelistów urządzoną została.

Pod niejednym względem wart jest zwidzenia pawilon higieniczny, zawierający okazy węgierskich miejsc kąpielowych i wód mineralnych, kolekcye rozmaitych środków do ratowania życia, instrumentów lekarsko-chirurgicznych, bandażów, urządzeń szpitalnych, przedmiotów dotyczących higieny szkolnej i t. p. Tutaj przedewszystkiem zwraca uwagę wystawa zdrojów leczniczych i wód mineralnych, siarczanych, słonych, kwaśnych, gorzkich, alkalicznych i innych, jakiemi Opatrzność kraj węgierski tak hojnie obdarzyła — pod tym względem niema zapewne kraju nietylko w Europie, lecz na całym świecie, któryby mógł wytrzymać porównanie z Węgrami. Całe Podkarpacie, a mianowicie hrabstwo Trenczyńskie, Tureckie (Thurocz), Liptowskie, Spiskie, Szaryszskie, Ungwarskie, Beregskie i Marmaroszskie, obfituje w niezliczoną ilość różnorakich miejsc kąpielowych i wód mineralnych, których też nie brak ani poniżej w głębi, ani na południu kraju. Z dumą więc i zadowoleniem może Węgier powiedzieć, iż snadnie może się obejść bez zagranicznych kąpieli, skoro posiada u siebie Karlsbad w kąpielach w Budzinie, Spaa w Bardyowie, Akwisgran i Baden lub czeskie Cieplice w Piszczanach (Pöstyen) i słynnych na cały świat Trenczyńskich cieplicach, Pyrmont w kąpielach Füred nad jeziorem Błotnem, Bilin w Szalatnya itd. Z wód mineralnych do picia przeważają niezwykłem mnóstwem wody szczawiowe, bardzo przyjemne i wyborne w smaku, pieniące się jak szampan — rozchodzą się one po całym kraju, gdyż zazwyczaj pijają wino mieszane z wodą szczawiową, którą na miejscu czerpania nawet bezpłatnie do wina dodają. Jedna z lepszych wód szczawiowych pochodzi z Moha ze zdroju Agnieszki w pobliżu Białogrodu królewskiego (Stuhlweissenburg); obfituje ona wielce w gaz kwas węglowy i może śmiało rywalizować z wodą Giesshüblerską. Prócz wystawy w pawilonie higienicznym urządził zarząd zdrojowy w Moha osobny kiosk — gdzie przedstawił manipulacyę napełniania wody szczawiowej, czyszczenia i korkowania flaszek, rozsyłki itp. Ażeby mieć wyobrażenie o raptownem podniesieniu się konsumcyi wody Agnieszki, dość będzie nadmienić, że kiedy przy rozpoczęciu wysyłki w r. 1880 sprzedano 80,000 flaszek, w pięć lat później t. j. w r. 1884 liczba sprzedanych flaszek doszła do wysokości $1^1/_2$ miliona. Słyną też w świecie budzińskie wody gorzkie jak Rakoczego, Franciszka Józefa, Hunyadego, Elżbiety i inne — właściciel zdroju Franciszka Józefa urządził ze swej wody mały wodotrysk, drugi zaś, Saxlehner, wystawił wodę Hunyadego w osobnym kiosku. Wogóle wysyłka wód gorzkich w kraju i zagranicę wynosi rokrocznie po kilka milionów flaszek.

Niemniej ciekawą jest w pawilonie higienicznym wystawa weterynarska — znajdujemy tutaj okazy chorobliwego stanu zwierząt domowych (np. kamienie w żołądku koni), instrumenta potrzebne do operacyj, różne środki lecznicze, opaski, preparaty, okazy mikroskopijne itp. Pod względem administracyi weterynarskiej podzielone są Węgry na 40 okręgów, a w każdym okręgu czynnym jest mianowany przez rząd weterynarz, który bezpośrednio podlega ministeryum rolnictwa, handlu i przemysłu. Do zaprowadzonych na tem polu instytucyj należy wymienić certyfikaty wydawane dla transportu bydła, porządek targowy, komisye dla oglądania bydła, drogi dla pędu, tudzież manipulacya przy rzezi bydła.

O parę kroków od powyższego pawilonu leży pawilon węgierskiego stowarzyszenia Czerwonego krzyża, w którym umieszczono przedmioty dotyczące uzbrojenia honwedów, czyli obrony krajowej, jak czaka, czapki, mundury, płaszcze, buty, trzewiki sznurowane, szable, rewolwery, siodła, czapraki na konie itd. — w drugim zaś osobnym dziale kolekcyę wszelkich urządzeń służby polowej sanitarnej zarówno w pokoju jak na wojnie. Widzimy tu zatem łóżka, krzesła do rozsuwania i nosze dla rannych lub chorych, opaski, przyrządy do zagipsowania złamanych lub wytkniętych członków, podręczną apteczkę polową, kuchnię polową, przedziały dla ciężko lub lekko rannych — dalej barakowy system szpitalny, namioty, wóz dla przewożenia rannych i chorych itp.

Całość zebrana systematycznie i poglądowo, daje dokładny i wierny obraz czynności tego humanitarnego stowarzyszenia, które dzisiaj jak wiadomo rozszerzyło się we wszystkich cywilizowanych państwach. Tu też oglądać można widoki i plany szpitala Elżbiety, zbudowanego w Budzinie przez węgierskie stowarzyszenie Czerwonego krzyża. Szpital ten założony na wielką skalę tworzy jedną z ciekawszych osobliwości Budapesztu, której nawet w innych stolicach europejskich nie tak łatwo dopatrzeć się można. Wystawiony w Budzinie w miejscu wyniosłem i bardzo korzystnem, gdyż zasłoniętem przez górę forteczną i Blocksberg od północnych i północno-wschodnich wiatrów, niemniej w oddali od kurzu i gwaru wielkomiejskiego, składa się szpital z centralnego budynku i pięciu pawilonów dla chorych tudzież pięciu baraków i dwóch magazynów.

Wedle ogólnie przyjętej zasady w naszych czasach są te pawilony rozrzucone w obszernym cienistym ogrodzie, całkiem od siebie odosobnione i podzielone na różne kategorye chorób, ażeby zaś uniknąć przepełnienia a tem samem przenoszenia chorób z jednej osoby na drugą, kierowano się bardzo praktycznym, bo przestronnym podziałem miejsc. Tym sposobem w pawilonie oficerskim obliczono jeden pokój na jedną, najwyżej dwie osoby, zaś w pawilonie chirurgicznym i wewnętrznym, gdzie oprócz pewnej liczby oddzielnych pokoi, są obszerne sale, tylko na ośm osób — mimo tego jeżeli w szpitalu znajdować się będzie 680 rannych, wypada na jedno łóżko więcej niż 60 metrów kwadratowych przestrzeni. Całe urządzenie szpitalne zewnętrzne jak i wewnętrzne jest pod każdym względem wzorowe i zasługuje na największą pochwałę, skorzystano bowiem na każdym kroku z najnowszych praktycznych spostrzeżeń i ulepszeń w dziedzinie budowy nowoczesnych szpitali. Zaprowadzono więc znakomicie działające kalorvfery i odpowiednią wentylacyę, łazienki, wodociągi i kanalizacyę, kuchnię parową, budynki na magazyny, trupiarnię i lodownię. Wszystkie sale dla chorych są wygodne, widne i obrócone ku stronie słonecznej. Baraki, które z liczby pięciu mogą być w razie potrzeby szybko na dzie-

mentów, jak: czytelni, jadalni, sali bilardowej itd., nie pozostawia nic do życzenia.

Tutejsze pisma ruskie donoszą, że rezerwiści ruskiej narodowości przy pułkach galicyjskich, otrzymali w tym roku podczas kontroli po raz pierwszy, wojskową instrukcyę zredagowaną w języku ruskim i wydrukowaną ruskiemi czcionkami.

Galicya wschodnia gotowa nabrać rozgłosu po za granicami monarchii. Oto p. Wasyl Nahirny, dyrektor Narodnoj torhowli, zamierza zorganizować chór śpiewaków, który w przyszłym roku, podczas feryj szkolnych, ma objeżdżać główniejsze stolice europejskie, i popisywać się tam produkcyami wokalnemi, złożonemi wyłącznie z pięknych ukraińskich piosnek. Członkowie chóru mają występować na estradzie w kostyumach huculskich. Celem tej ruskiej estudiantyny — jak donoszą pisma ruskie — jest „zaznajomienie szerszego świata z słowem ruskiem i z pieśnią ruską,“ przyczem uczestnikom chóru ma być daną możność poznania cywilizacyi zachodniej. Czysty dochód z tych artystycznych wycieczek ma być przeznaczony na budowę ruskiego teatru we Lwowie.

Lwów 22 listopada.

Uchwałą z 18 paźdz. 1884 r. Sejm wezwał rząd, aby ustanowił w Galicyi komisyę krajową w myśl ustawy państwowej o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich. Ponieważ komisya ta może być ustanowiona nietylko do wykonania robót, lecz także i do robót wstępnych, mianowicie do rozpoznania miejscowości, w których przedsiębiorstwa, mające na celu nieszkodliwe odprowadzenie wód górskich, są potrzebne lub pożądane i ponieważ w tym kierunku komisya krajowa już obecnie mogłaby oddać ważne usługi sprawie regulacyi rzek, przeto Wydział krajowy odniósł się do Namiestnictwa z prośbą o przedsięwzięcie odpowiednich kroków, celem utworzenia takiej komisyi. Namiestnictwo oznajmiło Wydziałowi krajowemu, że podziela w zupełności powyższe zapatrywanie. Wprawdzie projekt niedoszłej ustawy o regulacyi rzek galicyjskich zawierał w § 6 postanowienie, wedle którego komisya krajowa regulacyjna miałaby zarazem działać, jako komisya krajowa w myśl ustawy o odprowadzaniu wód górskich, gdy jednak ustawa regulacyjna dotąd do skutku nie przyszła, przeto Namiestnictwo gotowe jest przystąpić do rokowań o ustanowienie komisyi krajowej, aby wynik przedłożyć Ministerstwu rolnictwa do ostatecznej decyzyi. Co do składu komisyi Namiestnictwo stawia następującą propozycyę: Komisyę mieliby stanowić pod przewodnictwem ustawą przepisanem: 1) trzej delegaci rządu t. j. jeden urzędnik polityczny, jeden technik i jeden leśnik, 2) trzej delegaci Wydziału krajowego, 3) jeden delegat obu towarzystw rolniczych (lwowskiego i krakowskiego). Ażeby komisyi dać możność częstego i łatwego zbierania się, pożądanem jest zastrzeżenie, iżby wszyscy jej członkowie byli stałymi mieszkańcami Lwowa. Namiestnictwo oczekuje teraz wyjawienia zdania Wydziału krajowego o projektowanym składzie komisyi krajowej wogóle, w szczególności zaś o tem, jakiej kategoryi osoby zechce delegować ze swojej strony. Gdy w tej mierze nastąpi porozumienie, obie władze wezmą pod rozwagę ułożenie przepisów określających szczegółowo zakres działania komisyi krajowej.

W toku zbliżającej się sesyi sejmowej otrzymają posłowie sprawozdanie krajowej Rady szkolnej o szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich, opracowane przez inspektora p. Bolesława Baranowskiego. Między r. 188²/₃ a 188³/₄, który stanowi przedmiot sprawozdania, nie zaszły w rozwoju szkolnictwa ludowego w Galicyi okoliczności, któreby mogły były spowodować znaczną zmianę w stosunkach wewnętrznych szkół ludowych. To też i daty cyfrowe nie wykazują znacznej różnicy. Forma sprawozdania jest znacznie uproszczona, a rzecz stanie się wskutek opuszczenia zbytecznych, a w lekturze nużących szczegółów o wiele poczytniejszą i przystępniejszą. Rok szkolny 188⁴/₅ będzie o wiele bogatszy w szczegóły, jak to się pokazuje z przygotowywanych już obecnie materyałów. Pod względem statystycznym należy zauważyć, że r. 188⁴/₅ jest piątym z rzędu od ogólnego spisu ludności, który poprzedziła również szczegółowa konskrypcya szkolna. Co pięć lat następować ma w celach statystycznych więcej szczegółowe zestawienie dat, a co dziesięć lat systematyczna konskrypcya według norm przepisanych przez centralną komisyę statystyczną. Daty za r. 188⁴/₅ będą zatem ważne ze względu na porównanie z wynikami konskrypcyi szkolnej z r. 1880. Rok szkolny 188⁴/₅ jest ważny w rozwoju szkolnictwa ludowego także i z tego powodu, że z rokiem tym rozpoczyna się na szerszą skalę organizacya szkół w gminach, które dotąd żadnych szkół nie posiadały. Ustawa z 2 lutego 1885 r., zawierająca postanowienia o urządzeniu szkół wydziałowych, także pod wielu względami oddziała na rozwój zewnętrzny i wewnętrzny szkół ludowych począwszy od roku szkolnego 188⁴/₅. Rada szkolna krajowa, jak wyżej powiedziałem, uprościła znacznie zestawienie dat statystycznych w swoich sprawozdaniach, przez co doznają ulgi w zajęciach inspektorowie okręgowi, obarczeni, jak wiadomo, nad siły wzrastającemi z każdym rokiem agendami.

Lwów 23 listopada.

Na mocy ustawy krajowej z dnia 2 lutego b. r. ma, jak wiadomo, nastąpić reorganizacya szkół wydziałowych tak męskich, jak i żeńskich. Przy reorganizacyi istniejących dotąd szkół wydziałowych męskich, oraz przy organizacyi każdej nowej szkoły tego rodzaju wypadnie orzec, czyli ta szkoła ma mieć charakter rolniczy lub przemysłowy i czy w szkołach wydziałowych, mających charakter rolniczy, nauka trwać ma cztery, trzy lub dwa lata. Nadto wypadnie co do każdej szkoły wydziałowej tak męskiej, jak żeńskiej orzec, czy szkoła ta ma być samoistną, czy też połączoną ze szkołą pospolitą pod wspólnem kierownictwem, czy i jakie praktyczne kursa specyalne, lub kursa dopełniające mają być z nią połączone i jaki fundusz (miejscowy, okręgowy lub krajowy) względnie jakie fundusze mają ponosić koszta utrzymania szkół równopowstających. W myśl ustawy wyżej zacytowanej, orzeczenie w sprawach powyższych służy Sejmowi na wniosek Wydziału krajowego. Dotychczas przygotowała Rada szkolna krajowa materyały, mogące posłużyć do reorganizacyi następujących szkół wydziałowych: 1) męskiej w Sokalu, 2) żeńskiej w Krakowie, 3) żeńskich w Stanisławowie, Tarnopolu i Rzeszowie, 4) męskiej w Bochni. Co do reszty szkół wydziałowych, zestawienie szczegółów, potrzebnych do wyświecenia sprawy, jest w toku.

Ponieważ sprawa szkół wydziałowych nabiera wobec uwag powyższych charakteru aktualności, przeto zajmującemi będą dalsze uwagi, jakie o stanie szkół wydziałowych w r. 1883/4 zawiera sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, przygotowywane dla Sejmu. Do dziewięciu męskich szkół wydziałowych uczęszczało w roku 1883/4 razem 4093 chłopów, a do sześciu szkół żeńskich 5,141 dziewcząt. Frekwencya klas niższych, to znaczy szkół pospolitych, połączonych ze szkołami wydziałowemi, była bardzo wysoka zarówno w szkołach męskich, jak i żeńskich. — Natomiast co do frekwencyi trzech klas najwyższych (VI, VII i VIII) dających wykształcenie, które wychodzi poza zakres szkoły ludowej pospolitej, zachodzą znaczne różnice. W dziewięciu szkołach męskich uczęszczało do trzech klas najwyższych razem 297 chłopców, a w sześciu szkołach żeńskich do tych samych klas razem 895 dziewcząt. Widoczna, że ludność korzysta chętnie z klas wyższych szkół wydziałowych dla nauki dziewcząt. Natomiast stosunkowo nieznaczny jest udział chłopców. Wyświecenie przyczyn tego objawu zajmowało od dawna władze szkolne. Jeżeli się zjawisko to zestawi z przepełnieniem niższych klas gimnazyalnych i niską stosunkowo frekwencyą szkół realnych, to można dojść do wniosku, że jedna z głównych przyczyn tego stanu leży w panującym u nas prądzie, którym powodowani rodzice, odsuwają jaknajdalej decyzyą o przyszłym zawodzie dzieci, dążąc przedewszystkiem do utorowania im wstępu do takich stanowisk w życiu społecznem, na których są wymagane studya humanistyczne. Z tej przyczyny rodzice nie są skłonni do zapisywania dzieci swoich do szkół, po których ukończeniu, otwiera się ciaśniejszy zakres w wyborze przyszłego zawodu. — W warstwach ludności, pragnących dać dzieciom wykształcenie wyższe od zakresu szkoły ludowej pospolitej, prąd ten kieruje przeważną ilość uczniów do gimnazyów. Bez porównania mniejsza liczba uczniów garnie się do szkół realnych i do szkół wydziałowych męskich. Stan ten obserwować można w miejscowościach, gdzie obok jednego lub kilku gimnazyów istnieje szkoła realna. Podobne spostrzeżenia nasuwają i szkoły wydziałowe. Nie mogły one rozwinąć się w miejscowościach, w których istnieją szkoły średnie. Ani oba miasta stołeczne Lwów i Kraków, ani miasta takie, jak Stanisławów, Tarnopol, Rzeszów nie wytworzyły warunków dla założenia szkół wydziałowych męskich, choć szkoły wydziałowe żeńskie cieszą się w nich silnym udziałem. Z miejscowości takich wykazują jednak Przemyśl i Tarnów znaczniejsze stosunkowo cyfry uczniów w klasach wyższych szkół wydziałowych męskich. Z miejscowości, w których szkoły średnie nie odciągają do siebie młodzieży męskiej, miały Wieliczka i Sokal stosunkowo silniejszą frekwencyę w klasach najwyższych. Okoliczności te muszą mieć swe uzasadnienie w miejscowych warunkach tych miast.

Otrzymujemy następujące pismo:

Jezupol 22 listopada.

Wny Panie Redaktorze!

Doszła mnie wiadomość, że pisano w dziennikach, jakobym się był oświadczył na zgromadzeniu moich wyborców w Stanisławowie za zmniejszeniem płacy urzędników.

Sam tę wiadomość przeoczyłem. Proszę wszelako łaskawie w Pańskim dzienniku wydrukować, że na zgromadzeniu wyborców odbytem w Stanisławowie d. 31go października, mowa była jedynie o reformie cłowej, o regulacyi taryf kolejowych i o reformie podatków.

Załączam wyrazy rzetelnego poważania

Wojciech Dzieduszycki.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada.

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Szukiewicza, — odbędzie się we czwartek w Przemyślu. Na pogrzebie reprezentować będzie Redakcyę *Czasu* Ludwik hr. Dębicki.

— **W katedrze na Wawelu** odprawionem zostanie we czwartek (26go b. m.) o godzinie 11, jako w rocznicę śmierci żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Artura Zawiszy Czarnego.

— **Za duszę ś. p. X. Emanuela Gabryela** T. J., który przed czterema laty wyjechał z Krakowa do Afryki na misyę zambezką, a w d. 2 sierpnia r. b. zakończył życie, odprawionem zostanie we czwartek (26go b. m.) o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary.

— **Marszałek Zyblikiewicz** wrócił w niedzielę rano z Wiednia do Lwowa. Przybyli tam hr. Alfredowie i Romanowie Potoccy.

— **W miejsce Dra Szlachtowskiego** prezesem Izby adwokackiej wybrany został Dr Styczeń Wawrzyniec, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy w sprawozdaniu z obiadu sobotniego. Na ogólnem zebraniu Izby adwokackiej nastąpił też wybór uzupełniający trzech członków Rady dyscyplinarnej, do której powołano pp. Dra Kaufmana z Krakowa, Dra Trybulca z Bochni i Dra Łazarskiego z Biały. Uchwalono też przystąpić do wniosku ministerstwa co do połączenia Izby tarnowskiej z krakowską.

— **Porządek dzienny** posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej, zapowiedzianego na d. 25 b. m., jest następujący: 1) Wybór 1 członka do Wydziału szkoły handlowej w Krakowie. 2) Wybór kandydatów na cenzorów przy filii Banku austro-węgierskiego w Krakowie i filiach ubocznych w Tarnowie i Rzeszowie. 3) Wybór kandydatów na assesorów sądu handlowego w Krakowie. 4) Wniosek p. Emila Barucha w sprawie odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego. 5) Reskrypt ministerstwa handlu w sprawie pociągów kuryerskich między Wiedniem a Lwowem. 6) Sprawozdanie konsulatu austryackiego w Wrocławiu w sprawie eksportu nafty galicyjskiej do Niemiec. 7) Odezwa Izby handlowej w Opawie w sprawie wykonania uchwał ankiety taryfowej.

— **Wybory.** W dalszym ciągu wyborów pełnomocników parafian miejskich, wybrano wczoraj w parafii ruskiej św. Norberta, p. Łukasza Jakubowskiego, emerytowanego radcę dworu. Głosowanie w tej parafii było już więcej ożywionem, gdyż na 30 kilku wyborców-parafian, uprawnionych do głosowania, wzięło udział 12.

— **Rada Nadzorcza** Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbywa w bieżącym tygodniu obrady swoje w naszem mieście.

— **Loterya gospodarska** na dochód „domu pracy“ na Kazimierzu, odbędzie się 23 grudnia b. r.

— **Ankieta** budowy nowego gmachu teatralnego, zwołana przez Prezydenta Szlachtowskiego, w niedzielę, odbyła w tym dniu posiedzenie, na którem roztrząsano dalszy przebieg sprawy już dawniej kilkakrotnie w tej samej ankiecie omawianej.

— **Magistrat** wzywa odezwą z d. 16go b. m., w skutku pozwolenia ministra spraw wewnętrznych, na zbieranie składek dla dotkniętego kilkakrotną w tym roku klęską powodzi księstwa Karyntyi, mieszkańców Krakowa i kraju do przyczynienia się do tego dobroczynnego dzieła.

— **Wentylacya na dworcu kolei.** Niedawno podniesiono na tem miejcu brak wentylacyi w salach dworca krakowskiego. Otóż obecnie dowiadujemy się, iż na skutek zabiegów p. nadinżyniera Grychowskiego, naczelnika tutejszej stacyi, który nigdy nie zaniedbuje interesu ogólnego, przesłała Dyrekcya kolei północnej 4 Siemensa (regeneratywne) lampy gazowe, kosztujące 1,000 złr., a ustawienie tychże w sali II klasy wczoraj właśnie się rozpoczęło.

— **X. Wawrzyniec Gwiazdoń**, infułat, kanonik kapituły tarnowskiej, prałat domowy J. Ś. Leona XIII, zmarły wczoraj w Tarnowie, należał do najznakomitszych postaci duchownych w naszym kraju. Ukończywszy seminaryum, stopień doktora teologii otrzymał w Wiedniu — a kształcił się nietylko w rzeczach swego stanu, gruntowny teolog był zarazem mężem wszechstronnie wykształconym, wielkim miłośnikiem i znawcą sztuki, zwłaszcza muzyki, oczytanym w różnych kierunkach i miał ten szerszy pogląd, który tak pomaga kapłanom, równej gorliwości w rzeczach wiary jaką miał zmarły, do skutecznego wpływu. W Tarnowie zajmował za episkopatu śp. X. biskupa Pukalskiego różne stanowiska, — był profesorem w seminaryum, jego prorektorem, — kanonikiem kapituły — ale wpływ jego w ostatnich latach na zarząd dyecezyi zmniejszył się znacznie. Po zgonie biskupa powołany do administracyi dyecezyi umiał on w krótkim czasie rozwinąć zbawienną działalność, usunąć niejedną poprzednią niewłaściwość. Niezmiernie łagodny, umiał być w danym razie stanowczym, a znał niedostatki i znał potrzeby dyecezyi — co więcej, z kilkakrotnych swych podróży do Rzymu, z znajomości całego współczesnego ruchu katolickiego miał on warunki do przeprowadzenia ważnych reform. — Zgon administratora dyecezyi czyni kwestyę obsadzenia biskupstwa bardzo naglącą. Pogrzęb odbędzie się we czwartek.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły rz.-kat. mieszkańcom gminy Ruda brodzka, w powiecie Brodzim, na wewnętrzne urządzenie nowo wybudowanego kościoła, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Lubowla** 21 listopada. W d. 19 b. m., jako w dniu zaślubin hr. Andrzeja Przemysława Zamoyskiego, właściciela dóbr Lubowla-zamek, z księżniczką Karoliną de Bourbon, odbyło się przy licznym udziale duchowieństwa z Gniazd, z Drużbak, z Podolnica, Jarzębiny i Kołaczka, z inicyatywy X. proboszcza Słopowskiego, w Lubowli, uroczyste nabożeństwo i *Te deum*, na którem byli obecni wszyscy pp. urzędnicy, tak sądownictwa, kasy Oszczędności, magistratu miasta Lubowli, jakoteż szczerze życzliwi sąsiedzi. Po odbytem nabożeństwie X. proboszcz Słopowski, jako przyjaciel hr. Andrzeja Zamoyskiego, zaprosił wszystkich uczestników, którzy wzięli udział w tej uroczystości, na obiad do siebie, gdzie mile i gościnnie przyjmował całe towarzystwo. Podczas obiadu, przy odgłosie moździerzy, wnieśli uczestnicy kilka toastów na pomyślność zaślubionej pary, oraz przesłano telegram od uczestników z życzeniami.

— **Ś. p. Karolina Roztworowska** (donosi *Słowo*), 1go ślubu hr. Potocka, dama orderu św. Katarzyny, znana powszechnie w naszem mieście z zacności oraz rozległych wpływów i stosunków, zmarła w dniu wczorajszym.

— **W dniu imienin** Cesarzowej Elżbiety, Arcyksiężna Walerya poświęciła dostojnej matce wiersz „Na morzu,“ odnoszący się do ostatniej podróży Cesarzowej. Arcyksiężna napisała również w tych czasach piękny wiersz: *Ren*, w którym ubolewa, iż odpływa on z kraju swobody w smutniejsze strony, gdzie wody jego krwią bywają zabarwiane.

— **Cesarz Wilhelm** obchodzić będzie 2 stycznia r. p. 25 letni jubileusz objęcia tronu pruskiego.

— **Przyszły stan pogody**: wiatr południowy, mgliste, wilgotne powietrze z częstemi zmianami i zmianą temperatury w okolicach niższych.

— D. 23go listopada dość pogodnie, w nocy obfity deszcz; term. od 1·4 doszedł do 10 2 C. Barometr zwolna się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 730·1 millim., termom. 3·6 C.— Wiatr wschodni.

— We środę d. 25go listopada: ś. Katarzyny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Doroczne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Muzycznego odbyło się w niedzielę o godzinie 3½ popołudniu w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim. — W zastępstwie złożonego chorobą prezesa ks. A. Czartoryskiego, zagaił posiedzenie wiceprezes Towarzystwa prezydent Dr Szlachtowski, powitawszy krótką przemową zebranych członków i zaprosiwszy na asesorów pp. Gawrońskiego i Towiańskiego. — Po odczytaniu przez sekretarza Dra Stodolaka protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, tudzież sprawozdania z całorocznych czynności Wydziału, podał podskarbi p. H. Müldner sprawozdanie z obrotu kasowego za rok administracyjny od 1go września 1884 r. do 31go sierpnia 1885 r. Na wniosek prezesa zgromadzenie udzieliło podskarbiemu absolutoryum. Z porządku dziennego wypadały wybory na 2 delegatów administracyjnych, 1 delegata artystycznego i podskarbiego. Większością głosów wybrani zostali delegatami administracyjnymi pp. Wł. Fischer i L. Morelowski, delegatem artystycznym p. Towiański, podskarbim p. H. Müldner. — Do komisyi kontrolującej powołano przez aklamacyę dotyczasowych członków pp. Geislera, Dra Ichheisera i W. Korneckiego. Ponieważ wreszcie ani z Wydziału, ani od członków nie stawiono żadnego wniosku, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 4½ popołudniu.

Z odczytanego sprawozdania rocznego wymieniamy następne ważniejsze szczegóły: — ułożono budżet roczny i przeprowadzono rewizyę kasy w myśl przepisów statutu; zatwierdzano przedkładane przez dyrektora artystycznego projekta programów koncertowych; zaprowadzono prócz wieczorków i koncertów oddzielne wieczorki kwartetowe; zajęto się urządzeniem półrocznego egzaminu i rocznego popisu uczniów szkoły Towarzystwa; wystarano się u fabrykanta Bösendorfera o dalszy najem fortepianu koncertowego; urządzono jak w poprzednich latach obchód puszczania „Wianków“ na Wiśle; przeprowadzono dalsze starania o założenie publicznej szkoły muzycznej w Krakowie, której otwarcie jest obecnie kwestyą czasu; wyjednano u Świetnej Rady miejskiej zasiłek na r. 1885 w kwocie 400 złr. Towarzystwo wykonało od września 1884 r. do końca czerwca 1885 r. ogółem 11 produkcyj muzykalnych większych i mniejszych. Członków było ogółem 327, uczniów 202, w tej liczbie 91 bezpłatnych nauczycieli udzielających lekcyj gry na fortepianie, organach, skrzypcach, wiolonczeli, śpiewu, nauki harmonii i kontrapunktu 10. Kierunkiem artystycznym zajmował się p. Stanisław Niedzielski. Dochód wynosił od 1go września 1884 r. do 31go sierpnia 1885 r. 8521 złr. 56 cent., rozchód 7079 złr. 75 cent. Wartość inwentarza ruchomego wynosi obecnie 3112 złr. 86 cent., wartość zbioru nut i biblioteki 3346 złr. 16 cnt., — gotówka pozostała w dniu 31 sierpnia 1885 r. 441 złr. 81 cent.

Z Teatru. Pani Dowiakowska, pierwsza śpiewaczka Teatru Wielkiego w Warszawie, wystąpi we czwartek na naszej scenie. Szczegółowy program interesującego koncertu znakomitej tej artystki, podamy jutro. Widowisko dopełnionem będzie dwiema jednoaktowemi komedyjkami z najnowszego repertuaru.

Teatr.

Przyjaciel domu Labiche i Delacour, *Lorenzo i Jessyka* L. Kwicińskiego.

Dobrą przysługę zrobił p. A. Siemaszko repertuarowi teatru krakowskiego, przyswajając mu „komedyę“ p. p. Labiche i Delacour *Przyjaciel domu*, którąśmy onegdaj po raz pierwszy na naszej scenie oglądali.

Przyjemna ta farsa należy podobno do trochę dawniejszej epoki twórczości zdolnego *duumwiratu* komedyopisarzy — i kto wie — może dla tego właśnie właściwy tym autorom dowcip i zręczność układu nierównie korzystniej i dla polskiego smaku sympatyczniej tu się przedstawiają, bo są wolne od nazbyt drastycznych szczegółów i konceptów, które stały się prawie niezbędnemi w najnowszych komedyach i farsach francuskich.

I tu wprawdzie grunt i główny — że tak powiemy — podkład rzeczy jest natury dość... pieprznej, treść bowiem farsy obraca się około pociesznych kłopotów pewnego turbatora harmonii stadeł, (p. Pawła Celimare), którego Nemezis ściga i dosięga we własnym już jego ognisku domo-

---

sięć pomnożone, służą w czasie pokoju za magazyny szpitali polowych i transportów rannych żołnierzy, zaś w razie wojny jako szpital dla pielęgnowania rannych. Pawilony są między sobą połączone podwyższonemi trotoarami asfaltowemi, a wolne place między budynkami przeistoczone bardzo gustownie i systematycznie w ogrody kwiatowe i cieniste przechadzki. Cały zakład ogrodzony dokoła sztakietami, zajmuje 48200 metrów kwadratowych, a ogólne koszta budowy wynoszą niespełna 650.000 złr., — co zważywszy na ilość budynków i ich urządzenie wcale nie jest przesadzoną cyfrą. Tymczasowo podzielono szpital na 120 łóżek, a ponieważ obecnie na szczęście Mars się nie sroży, przeto zarząd może przyjmować chorych ze stanu cywilnego.

Na zakończenie opisu wystawy wypada nam jeszcze nadmienić o pawilonie stołecznego miasta Budapesztu, który o tyle jest dla zwiedzającego ciekawym, że daje dokładny obraz całego wewnętrznego i rozumnie pojętego gospodarstwa wielkiego miasta. Pawilon bardzo gustownie i symetrycznie zbudowany składa się z jednej wielkiej podłużnej sali środkowej oświetlonej z góry i dwu skrzydeł bocznych zakończonych mniejszemi salami ośmiokątnemi. — Cały budynek wznosi się na tarasie wśród zielonej murawy i kląbów, a pawilon jest tak urządzony, że wchodząc do sali środkowej po lewej lub prawej stronie można go wygodnie okrążyć. U góry nad głównym wchodem umieszczono piękny herb stolicy. W głównej sali wystawiony jest wielki piękny obraz Rauschera przedstawiający Budapeszt widziany perspektywicznie i karton Lotza wyobrażający boginię sprawiedliwości, dalej trzy widoki fotografowane kościoła św. Franciszka zdjęte z różnych stron, widok perspektywiczny i model gipsowy bazyliki w dzielnicy Leopoldstadt. Budowa tej wspaniałej katedry w stylu romańskim rozpoczętą została w r. 1851 według planów i pod kierunkiem architekta Hilda; w r. 1868 po śmierci Hilda, kiedy gmach wzniesiony do wysokości 52 metrów runął, objął budowę na nowo wedle własnych planów słynny architekt Ybl i prowadzi ją dotychczas dalej. — Koszta budowy wynoszą obecnie 1,200.000 złr., kosztorys zaś następnych robót aż do całkowitego wykończenia dochodzi jeszcze przeszło 2 miliony złr. Następnie spostrzegamy plan nowego ratusza i widok sali posiedzeń Rady miasta, plan domu przytułku dla biednych Elisabethinum, widok teatru ludowego i wspaniałych obszernych sal redutowych, modele i plany olbrzymich magazynów i elewatorów, rzezalni i targowicy na bydło (rzezalnia założona w r. 1872 kosztowała olbrzymią sumę 1,775.000 złr. i stanowi bardzo ciekawą osobliwość miasta), koszar kawaleryjskich Franciszka Józefa i przy ulicy Üllö, wreszcie fotografowany widok panoramiczny ulicy Andrassego. Nie brak też dawniejszych i nowszych pomiarów Pesztu i Budzina, pomiarów, triangulacyj, uregulowań placów i ulic dokonanych w różnych okresach czasu, niwelacyj ziemnych, ogólnej sieci wszystkich ulic, kamienic i gmachów publicznych z oznaczeniem porządkowych liczb itp.

Kanalizacya w stolicy węgierskiej znakomicie urządzona, przedstawioną jest w rozmaitych planach i przekrojach — nowy system kanalizacyi zastosowany do potrzeb ludności składającej się z 800,000 dusz, obliczono w kosztorysie na 3 miliony złr. Dalej wystawiono okazy różnych rodzai bruków: granitowych, trachitowych, bazaltowych, drewnianych, asfaltowych i w rodzaju bardzo trwałych brykietów glinianych wraz z oznaczeniem najdłuższego trwania i innych właściwości. Od r. 1873 do 1883 wydano na konstrukcyę i utrzymanie bruku w ulicach i placach stolicy olbrzymią sumę 7½ miliona złr., a w budżecie na r. 1885 pod tymże tytułem figuruje 915.000 złr. Każdego może też niezawodnie zająć specyalny system zamiatania i polewania ulic, tudzież wywożenia nieczystości, którem trudni się samo miasto mając w tym celu zorganizowaną oddzielną służbę przy straży pożarnej.

Utrzymanie tej służby kosztowało w r. 1884 okrągło 240.000 złr. — nic też więc dziwnego, że stolicę Węgier zaliczają do najczyściej i najporządniej utrzymywanych miast w Europie. Dla dokładniejszego wyobrażenia przedstawiono okazy umundurowania straży zajętej przy czyszczeniu miasta tudzież modele specyalnej maszyny do zamiatania ulic i zgarniania błota, zastosowanej do odmiennych rodzajów bruku.

Ogólny plan dotyczący oświetlenia miasta wskazuje sposób, w jaki każda ulica jest oświetloną. Generalne austryackie Towarzystwo gazowe w Tryeście oświetla ulice miasta za umówionym kontraktem; płomieni gazowych całonocnych świeci się 2544, do północy 2685, oprócz tego jest jeszcze 1706 latarni naftowych całonocnych i 706 świecących do północy, wreszcie 121 silniejszych płomieni system Siemensa. Całkowite koszta oświetlenia oznaczono w budżecie na rok 1885 sumą 242.800 złr. Na publiczne ogrody, plantacye i obsadzenie ulic drzewami, które miasto hoduje we własnych obszernych szkółkach drzewnych, figuruje kwota 169.000 złr. Tutaj zestawiono wszystkie plany skwerów i ogrodów miejskich, tudzież maszyny do podlewania kwiatów i murawy, strzyżenia dywanów kwiatowych i t. d.

Jeden szczegółowy dział wystawy obznajamia widza z robotami na wielką skalę, jakich dokonano po obu brzegach Dunaju celem ich wzmocnienia i ochronienia miasta od tak częstych dawniej wylewów, które milionowe szkody zrządzały. Od r. 1732 do 1832 było 12 wielkich wylewów — w r. 1838 nastąpił tak straszny wylew, że w ulicach było wody na 2½ metra wysokości, woda zalała piwnice, dolne mieszkania i sklepy do tego stopnia, że runęło 2281 domów a 827 było silnie uszkodzonych, zatonęło zaś 151 osób. Powtórzenie podobnej katastrofy jest teraz wobec przedsięwziętych środków zabezpieczających prawie niemożebne. Ciekawym jest oddział straży ogniowej, która w Budapeszcie jak powszechnie wiadomo ma wzorową organizacyę. Pierwszym znakomitym organizatorem, który w r. 1869 ujął straż ogniową w karby należytego systemu, był hrabia Edmund Szechenyi, syn słynnego patryoty Stefana Szecheniego — on to w kilka lat później na prośbę sułtana urządził na wzór peszteńskiej straż ogniową w Konstantynopolu. Na wystawie widzimy parową sikawkę pożarną i sikawki innych systemów, wozy do beczek z wodą, ekstynktory gazowe, drabiny składane, różne przyrządy służące do ratunku zagrożonych pożarem osób lub rzeczy, manekin w ubiorze strażaka, statystyczne wykazy pożarów i t. p. Zwykłe koszta utrzymania straży pożarnej, nie licząc w to nadzwyczajnych wydatków na sprawienie nowych przyborów, przenoszą sumę 100.000 złr. rocznie. Sprawę żywotną dla stolicy węgierskiej w całem tego słowa znaczeniu, mianowicie wodociągi, objaśniają rozmaite wystawione okazy jak: studnia wodociągowa, plan zbiorników wody w Köbanya, cała sieć wodociągów w Budapeszcie, modele filtrów, modele zbiorników, rysunki, tablice graficzne i publikacye dotyczące wodociągów i t. p. Cała długość sieci wodociągów w Peszcie wynosi 177 kilometrów, w Budzinie 108 kilometrów — na urządzenie wodociągów od rozpoczęcia robót w r. 1868 aż do końca roku 1883 wydała stolica kolosalną sumę 5.700,000 złr. Na rok 1885 preliminarz budżetowy w tym tytule wykazuje 625.000 złr. dochodu wobec 100.000 złr. rozchodu. Stolica prowadzi administracyę wodociągów we własnym zarządzie.

Są tu wreszcie różne okazy leśne pochodzące z lasów, należących do stolicy, obliczenia statystyczne z biura statystycznego Budapesztu a dotyczące urodzin, małżeństw, śmiertelności mieszkańców, tudzież inne statystyczne wykazy, plany i modele starego szpitala św. Rocha, nowego szpitala przy ulicy Üllö i szpitalu dla osób dotkniętych zaraźliwemi chorobami, plany starego i nowego cmentarza wraz z kostnicą, plany studni artezyjskiej i łazienek — wreszcie zbiory dotyczące urządzenia, kosztów i rozkładu nauk w szkołach ludowych, średnich, realnych i przemysłowych.

W ogóle wystawa w pawilonie Budapesztu jest nietylko wielce zajmującą, ale także w wysokim stopniu pouczającą, daje ona bowiem, jak to już poprzednio nadmieniliśmy dokładny obraz kwitnącego i wzorowego gospodarstwa wewnętrznego stolicy Węgier. Prawda, że mając odpowiednie fundusze można też wydawać miliony na różne cele służące dla dobra publicznego — wszak Budapeszt zalicza się do najbogatszych miast w Europie, gdyż rozporządza ogromnym majątkiem 60 milionów złr. Miły Boże, jakieby też można z naszego Krakowa uczynić śliczne miasto, gdyby gmina krakowska choć pięćdziesiątą część tych funduszów posiadała!

Na pawilonie Budapesztu zakończamy nasz opis wystawy, pomijając wszelkie inne w znacznej części drobniejsze pawilony lub kioski, które chyba tylko dla ludzi fachowych mogą mieć zajęcie, szersze zaś koła czytelników *Czasu* zbyt mało lub wcale nie obchodzą. W chwili, kiedy to piszemy, została wystawa węgierska już zamkniętą a ostateczny rezultat finansowy jak to nietrudno przewidzieć okaże niedobór, bez którego jako *malum necessarium* podobno żadna wystawa obejść się nie może. Chociaż więc wystawa pod względem finansowym nie dopisała, to jednak biorąc na uwagę jej moralny efekt, bardzo wysoko podniosła naród węgierski nietylko wobec własnych i austryackich krajów, ale także co główniejsza wobec zagranicy. Przekonano się bowiem naocznie, że Węgry na każdym kroku starają się utrzymać na równi z ogólnym duchem cywilizacyjnym i postępem czasu, niemniej, iż kraje połączone z koroną św. Stefana posiadają u siebie bogactwa, o jakich za granicą bardzo mało albo wcale nic nie wiedziano. Ani wątpić też o tem niemożna, że koszta wyłożone na wystawę nie zadługo sowicie się Węgrom powrócą, skoro przez rozgałęzione stosunki handlowe i przemysłowe z zagranicą ogólny dobrobyt kraju stopniowo wzrastać będzie, czego aby się rychło spełniło naszym sąsiadom z całego serca życzymy!

Henryk Müldner.

wem w postaci natarczywej i śmiesznie czułej przyjaźni dwóch oszukiwanych przezeń mężów, — ale to trudno: taka już jest natura dowcipu francuskiego, że bez przypraw tego rodzaju obejść się wcale nie może. To *malum necessarium*, z którem zgodzić się trzeba, jest w *Przyjacielu Domu* o tyle mniejszem, że drażliwsze rzeczy tkwią tylko w reminiscencyach, aktualność zaś i akcya, która się przed oczami widzów odbywa, dość jest przyzwoitą, a śmieszną i dowcipną w takim stopniu, że od początku do końca pobudza widzów do głośnych wybuchów wesołości. Kłopoty nieszczęśliwego Pawła, a zwłaszcza postacie owych dwóch jego „przyjaciół“ i kolizye, w jakich go stawia ich pocieszna przyjaźń, są tu skreślone z tak wyśmienitym humorem i niewyczerpaną werwą komiczną, że składa się to na całość niezmiernie zręczną, na farsę, tryskającą niezrównanym, iście francuzkim dowcipem i życiem, więc pożądaną w tych smutnych naszych czasach, gdy śmiech staje się towarem coraz rzadszym, i najczęściej w drodze importu zdobywanym tylko.

Utwór pp. Labiche i Delacour, w większej części obsady, znalazł u nas bardzo dobrych wykonawców. W pierwszym oczywiście rzędzie świetniał między nimi p. Szymanowski, który rolę tytułową, Celimara, wykonał z właściwym sobie talentem, umiejąc ją natchnąć takiem życiem i werwą, że naciągane trochę, jak to zwykle bywa w farsach, komiczne sytuacye wydawały się zupełnie prawdopodobnemi i naturalnemi i tembardziej wzbudzały wesołość widzów. Przewybornie też wykonał p. Siemaszko pocieszną rolę jednego z oszukiwanych mężów, Vernouilleta. Doskonale we wszystkich szczegółach obmyślana gra artysty stworzyła z tej postaci skończony typ, tem komiczniejszy, że traktowany poważnie i nieskażony najmniejszą szarżą. Słowem — p. Siemaszce powinszować można tej kreacyi, będącej cennym dowodem, że młody artysta uczynił znakomite postępy, stając się dziś komikiem poważnym w jak najlepszem tego słowa znaczeniu. P. Winiarski przyzwoicie i z życiem odegrał rolę drugiego oszukiwanego męża, Bocardau, równie jak pani Winiarska — rolę pani Colombot.

W roli Emmy, córki państwa Colombat a młodej żony Pawła, wystąpiła pani Bissen Janowska. Drugi to dopiero raz oglądaliśmy tę artystkę, i zdaje się że rodzaj ról taki jaki tu właśnie miała będzie najwłaściwszym dla niej, tembardziej, że p. Janowska umie ubierać się gustownie.

Tegoż samego wieczora odegrano jeszcze „Fraszkę sceniczną“ p. L. Kwiecińskiego p. t. *Lorenzo i Jessyka*. Jest to rzecz dość przyjemna i sympatyczna, chociaż jak gdyby zastarzała trochę w pomyśle, bo przedstawiająca dziecinny romansik gimnazyasty i młodziutkiej pensyonareczki w formie zbyt egzaltowanej i pełnej poetycznych mrzonek, do których w nowszych czasach, niestety, nawet takie wyrostki i podlotki nie okazują już pochopu. Fraszka ta zresztą, składająca się z kilku scen dość zręcznych i komicznych, daje bardzo wdzięczne pole do popisu dwojgu artystom w rolach Hani i Stasia. U nas dobrze wywiązali się z tych ról p. Konopka i panna Ziembińska. Pierwszy w trafnych i oryginalnych rysach przewybornie odtworzył zokochanego żaka, druga zaś była pełną wdzięku i prawdziwie dziewczęcej naiwności pensyonarką, jak gdyby tylko co z za krat klasztornych wypuszczoną. Niewdzięczną, bo moralizatorską rolę dyrektora odegrał p. Werner, o ile to być może — dobrze.

Obiedwie sztuki podobały się licznie zgromadzonej publiczności i były rzęsiście oklaskiwane, zwłaszcza zaś *Przyjaciel Domu*.

W niedzielę wznowiono w naszym teatrze *Dwa Światy* Feilletta, w pięknym przekładzie p. Z. Sarneckiego. Znakomita ta sztuka tyle ma zalet, że nie przestanie nigdy stanowić *great attraction* dla każdej publiczności, to też i wczoraj szczelnie teatr zapełniła. Z głównych ról, w dwóch: Jerzego Morela i księżniczki Bianki wystąpili, jak dawniej, p. Rieger i Sułkowska. O grze ich, znanej już publiczności naszej, możemy to tylko powiedzieć, że była lepiej jeszcze wyrobioną, a pani Sułkowska sceny liryczne wykonała z wielką rzewnością, w scenach zaś, wymagających siły, dała dowody, że ją posiada w stopniu, mogącym wzruszyć najzimniejszych nawet widzów.

Z ról nowo obsadzonych, p. Janowski bardzo szlachetnie i poprawnie wykonał rolę margr. Oliviera; p. Arwin w roli starego hr. de Penmarche był zupełnie różnym od ś. p. Szymańskiego, a przecież odtworzył ten typ trafnie i pięknie. P. Solski był zupełnie dobrym młodym de Penmarche, umiejąc uniknąć zbyt jaskrawych barw komicznych. P. Konopka przyzwoicie i poprawnie odegrał rolę malarza Didier. Nareszcie pani Bissen-Janowska w roli Ludwiki dała dowód, że umie być zupełnie poprawną w scenach potocznych i że ma siłę dla scen tragicznych, którą jednak miarkować nieco powinna i starać się o nadanie i ruchom i głosowi więcej spokoju. *L. K.*

Od Administracyi „Czasu.“

Dla wygnanych z Prus nadesłał X. kanonik L. Ruczka od parafii kolbuszowskiej 7 złr. 31 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na dołączony do dzisiejszego Nru prospekt „Biblioteki domowej,“ która z dniem 1go grudnia b. r. rozpoczyna już VII rocznik. — Wydawnictwo to ma na celu wyrugowanie z naszego kraju wydań psujących smak czytelników narzuconemi romansami przez wiedeńskich spekulantów, co się też już Bibliotece domowej po części udało.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Pragi 21 listopada:

Przy wyborach uzupełniających do sejmu czeskiego, dziś w okręgu pilgramskim znaczną większością został wybrany posłem Dr Zdeňko Strobach, syn znanego z roku 1848 marszałka pierwszego sejmu austryackiego. Dr Zdeňko Strobach, choć stosunkowo młody, od dawna należy do najgorliwszych patryotów czeskich. W „klubie czeskim,“ jakoteż w licznych innych stowarzyszeniach tutejszych, składa nieustannie dowody niepospolitej pracowitości, inteligencyi i ofiarności. Odznacza on się zasadami umiarkowanemi, a więc wytrawnemi, i pozostaje w najbliższych stosunkach z Drem Riegerem i p. Zeithammerem. Niejednokrotnie już ofiarowano mu mandat do Izby poselskiej, którego jednak dotąd przyjąć nie chciał, głównie dlatego, aby nie być zmuszonym przerwać swą pożyteczną czynność tutejszą. Sejm czeski w każdym razie w osobie p. Strobacha uzyskał siłę pierwszorzędną. Krakowianie, którzy przybyli do Pragi na uroczystość otwarcia teatru czeskiego, pewnie z przyjemnością przypominają sobie p. Strobacha, który wtedy głównie zajmował się podjęciem gości.

Znakomity autor dramatyczny i poseł czeski Dr Franc. Wacław Jerzabek, bardzo ciężko zachorował.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Cofanie się Serbów na wszystkich punktach jest charakterystycznem znamieniem sytuacyi obecnej.

Głównym błędem dotychczasowego działania Serbów było to, że działali w zbytecznem rozproszeniu. To też naturalną dziś jest dążność zbliżenia do siebie wszystkich czterech dywizyj, działających w południowej części Bułgaryi. Z tego wynika jednak ta niedogodność, że podczas kiedy dywizye dunajska i dryńska, szukając czucia z dywizyami szumadyjską i morawską, posuwają się ku ich stanowiskom na prawo, oddają w ręce Bułgarów główną drogę dragomańską. Wczorajszy telegram serbski przywiązywał do tej przymusowej koncentracyi zbyt sangwinistyczne nadzieje, że teraz połączone razem będą mogły drogą przez Bereśnik obejść Śliwnicę i uderzyć na Zofię. Dywizyom tym, choćby się nawet połączyły, zbywać teraz będzie dowozu żywności i amunicyi. Dowóz ten bowiem, po utracie drogi dragomańskiej, uskuteczniać się tylko będzie mógł jedyną drogą przez Truo, a to utrudniać będzie marsze i manewra, które tylko w razie użycia wielkiego pośpiechu mogłyby być skutecznemi. Cała więc nadzieja Serbów polega teraz głównie na pomocy, jaką jej dać może stawienie pod broń drugiego powołania w liczbie 32,000 i na dywersyi, jaką zdziałać może przybycie na teren głównego boju Leszanina, ale i ten przez utratę drogi dragomańskiej jest teraz odciętym od głównej kwatery serbskiej i działać tylko może w odosobnieniu.

Leszanin, jeśli w ogóle spieszy w pomoc głównej armi, bo mimo licznych wzmianek o tem, braknie dotąd urzędowego stwierdzenia tego faktu, mógłby się połączyć z nią, tylko przez Serbią. Każda inna droga mogłaby go tylko narazić na walkę z nierównie większemi siłami i na zwalczanie takich nieprzebytych przeszkód, jak reduta bułgarska na wzgórzu między Sliwnicą i rzeczką Błotno, zamykająca drogę od Łom Polanki. O zdobycie tej reduty kusiło się dotychczas napróżno lewe skrzydło głównej armii serbskiej i tu właśnie największej doznało porażki. Komunikacya przez inne wąwozy także już przecięta.

Specyalny korespondent serbski biura Reutera donosi, że straty Serbów pod Sliwnicą były trzy razy większe, niż je podają raporta urzędowe.

Pogłoska o zranieniu księcia Aleksandra powstała ztąd, że widziano go najpierw uwijającego się na siwym koniu, później na innym. Wnoszono ztąd, że konia siwego pod nim ubito, przyczem i on mógł odnieść ranę.

Ks. Aleksander Heski otrzymał od syna ks. Battenbergskiego, dziękczynny telegram za składki urządzone w Darmstadzie „dla rannych i chorych mej dzielnej armii.“ Drugi telegram księcia do ojca z Zofii z 23go brzmi: „Wczoraj przez cały dzień walka, pod Dragomanem przepędziliśmy noc na zdobytych szczytach wąwozu; dziś dalszy ciąg walki w kierunku Carybrodu; zimny i mokry czas.“ *Aleksander.*

Z Darmstadtu odeszło trzy wagony z sanitarnemi zapasami do Bułgaryi. W. książę Heski i ks. Alekaander Heski posłali każdy tysiąc marek.

Sonn. u. Montags Ztg pisze: W austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych dowiedziano się o śladach odświeżenia się rosyjsko-bułgarskiego sojuszu. Wiedzą n. p. na pewne, że rosyjscy oficerowie sztabowi pracują w głównym sztabie bułgarskim i podają księciu Aleksandrowi plany strategiczne, które ostatni wykonuje.

Telegram *N. Fr. Presse* z Konstantynopola donosi, że tam w kołach kompetentnych wspominają już o tem, że Serbii trzeba będzie dać przynajmniej Widyń.

Pięć pancernych okrętów tureckich, stojących w Salonice, odebrało rozkaz, aby były w każdej chwili w pogotowiu do wypłynięcia na wody greckie. Rozporządzenie to wydanem być miało skutkiem odebrania wiadomości, że Grecya sprowadziła działa ciężkiego kalibru do uzbrojenia okrętów że zamówiła znaczną ilość torpedów i że zamierza zażądać także kompensacyi.

Telegramy.

Sliwnica 22 listopada. Wyżyny wąwozu dragomańskiego były jeszcze obsadzone przez wojsko serbskie. Silny bułgarski oddział rekonesansowy uderzył rano na nieprzyjaciela. Natychmiast rozwinął się żywy ogień broni ręcznej. Ze strony serbskiej obwarowano kilka punktów i opatrzono w artyleryę. Książę na placu boju spowodował nadejście nowych posiłków ze Śliwnicy. O godzinie 2 po południu zawrzał gwałtowny bój. Z nadejściem nocy wykonali Bułgarzy atak na bagnety i wypędzili Serbów z pozycyi, gdzie sami przenocowali. Wąwóz dragomański zupełnie oswobodzony. Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby nieprzyjaciel spróbował raz jeszcze ataku zaczepnego.

Zofia 23 listopada wieczorem. Książę Aleksander telegrafuje do Zankowa: Po przenocowaniu na stanowiskach zabranych Serbom, wojska nasze odświeżyły dziś walkę, spędzając wszędzie nieprzyjaciela. O czwartej po południu zajęliśmy Carybrod, gdzie się teraz znajduję.

Belgrad 23 listopada (pryw.). Dwudniowe zawieszenie broni pod Śliwnicą zostało wczoraj przerwanem. Na tym samym terenie ze zmiennem szczęściem znowu walczono, a Bułgarzy posunęli się naprzód na prawem skrzydle i zmusili Serbów do odwrotu. W ciągu dnia przedsięwzięli Serbowie w centrum atak na pozycyę bułgarską. Ich lewemu skrzydłu powiodło się powstrzymać zwyciężających po prawej stronie Bułgarów i wyprzeć ich na ich dawne stanowisko. Atak na front armii bułgarskiej pozostał bez rezultatu. Masy śniegu topnieją na wszystkich drogach przed Zofią, a w skutek tego teren górski stał się przepaścistym, a transport rannych Serbów utrudniony.

Belgrad 23-go listopada wieczorem (pryw.). Sytuacya zmieniona. Wszystkie zajęte dotąd przez Serbów pozycye między wąwozem dragomańskim, Bereśnikiem, Pernikiem i Izworem, dostały się w ręce Bułgarów. Powszechny ruch wsteczny ku granicy. Przywóz prowiantu utrudniony. Dokonane połączenie wszystkich około Śliwnicy stojących dywizyj, dało dopiero jasny obraz niepowodzeń. Także naddunajska i naddryńska dywizya poniosły klęski, a szczególnie dowóz prowiantu spowodował naczelną komendę do zarządzenia odwrotu. Aż do przybycia drugiego powołania zachowają się wojska odpornie. Tylko szumadyjska i morawska dywizya utrzymały się na swoich stanowiskach. Wczoraj jednak musiały i one inne stanowiska zająć. Po przybyciu Leszanina i drugiego powołania, spróbują jeszcze Serbowie walki głównej, aby stracone powetować. Wszystkie dające się wyszukać wozy, użyte zostały do transportu rannych, a więc powozy dworskie, fiakry i t. p. Królowa odwiedza szpitale. Wiedeński pociąg sanitarny zakonu maltańskiego oczekiwany jest jutro.

Wiedeń 24 listopada. ○ Wiarogodne prywatne depesze z Belgradu z d. 23 stwierdzają: „W walkach koło Sliwnicy zostały dwa bataliony serbskie rozbite i wyparte, lecz reszta walczącej tam dywizyi zebrała się i nie ustąpiła z placu boju. Korpusy Topalowicza, Miszkowicza i Benitzkyego są nietknięte i operują wspólnie.“

Depesza z Zofii z d. 22 wiecz.; jest pełna sprzeczności. Ogólne cofanie się Serbów, a pozostanie odosobnionej kolumny w Solnicy koło Dragomanu nie da się z sobą pogodzić. Mimo wiadomości, jakoby już Porta uczyniła pierwszy krok w celu spowodowania zawieszenia broni, sądzą tutaj koła wojskowe, że dalsza akcya wojenna jest nieunikniona i wszystko wskazuje, że się Serbowie z odmiennym planem do niej zabrali.

Brak depesz oficyalnych serbskich tłomaczy ambasada tutejsza, potrzebą tajemnicy. Oficerowie generalnego sztabu austryackiego oświadczają, że depesza ajencyi Havasa z soboty wieczór o posuwaniu się Bułgarów jest tak niejasną, pełną sprzeczności i domysłów, że w żaden sposób krytyki wytrzymać nie może i nie da się na mapie sprawdzić.

Belgrad 24go listopada. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Naśladując przykład ks. Aleksandra, udał się król Milan w piątek z Carybrodzkiej kwatery głównej z całym sztabem jeneralnym na plac boju pod Sliwnicą. Wiadomość o tem utrzymywaną była tu do wczoraj w tajemnicy, aby nie zdradzić wobec ludności grozy położenia. Fakt ten doszedł do wiadomości dopiero za pośrednictwem rannych pod Sliwnicą. Mimo to jednak nie dozwolił Milan na zażądane przez Aleksandra trzechdniowe zawieszenie broni dla pochowania poległych. Faktycznie jednak od niedzieli wypoczywa wojsko, obwarowując tylko swe dotychczasowe pozycye. Jakkolwiek ze strony serbskiej wszystkie zwycięstwa bułgarskie bywają po prostu zaprzeczane, to jednak wierzą tu w ponowne zajęcie Breśnika przez Bułgarów i wyjaśniają, iż Topałowicz sam opuścił Breśnik, nie potrzebując już tej pozycyi. Serbowie oczekują przybycia Leszanina z Widynia, aby przedsięwziąć główny atak na Sliwnicę. Ataku tego spodziewają się lada godzinę.

Zofia 24 listopada. Według prywatnej depeszy znajduje się Widyń w płomieniach. Tu daje się słyszeć jeden okrzyk potępienia wandalizmu Serbów. Bułgarzy wołają, iż zemszczą się straszliwie. Straty bułgarskie wynoszą dotąd 2000, a między tymi 200 poległych, znaczna część lekko rannych, a 350 ciężko rannych. Przy forpocztach przyjęto przeszło 500 Serbów, którzy będąc od trzech dni bez pożywienia, chcieli się poddać. Przyprowadzono ich do Zofii. Armia bułgarska została od trzech dni znacznie wzmocnioną.

Belgrad 23 listopada (pryw.). Dyplomatyczna interwencya w sprawie pokoju jest tu zamierzoną.

Zofia 24 listopada. Krąży pogłoska, iż Porta pragnie zaproponować zawieszenie broni, żąda jednak poprzednio zezwolenia księcia, który zawieszenia broni prawdopodobnie nie przyjmie, aż pokąd Serbowie nie opuszczą terytoryum bułgarskiego i do rokowań pokojowych nie wcześniej będzie skłonnym, aż pokąd armia bułgarska nie wkroczy do Serbii. Od wczoraj panuje cisza.

Konstantynopol 23 listopada. W odpowiedzi swej na notę Porty z d. 21 b. m. odrzuca książę Aleksander propozycyę, aby zawarł rozejm, uważając to za sprzeczne z obowiązkiem żołnierza broniącego swego kraju i za niezgodne z honorem armii bułgarskiej, szczególnie wobec nieusprawiedliwionego niczem napadu serbskiego, wobec ofiar poniesionych przez Bułgarów i rozlewu krwi. O zawarciu rozejmu nie chce słuchać książę prędzej, aż stanie na terytoryum serbskiem. Prosi też, aby kwestyę wysłania komisarza Porty odroczyć aż do czasu zakończenia wojny.

Konstantynopol 23 listopada. Posiedzenie konferencyi było krótkie i bez rezultatu, ponieważ White nie miał dostatecznej instrukcyi. Następne posiedzenie odbędzie się we środę.

Konstantynopol 24-go listopada (pryw.). Irade Sułtana dezygnuje Dżewdeta baszę na wschodnio-rumelijskiego ottomańskiego komisarza. Dżewdet jest znakomitym historykiem i był ministrem sprawiedliwości.

Moskwa 24 listopada. *Mosk. Wiedomosti* wywodzą, iż trójcesarskie przymierze nie było w stanie zapobiedz rozlewowi krwi między Bułgaryą a Serbią. Mniemają one, iż nie zdaje się to być właściwą ceną za to, iż Rosya przez kilka lat swą swobodę akcyi krępowała. W słusznem pojmowaniu postępowania ks. Aleksandra, obstawała Rosya za przywróceniem *status quo ante*. Gdy więc stało się rzeczą jasną, iż o kompensacie nie może być mowy, wykonał król serbski rozbójniczy napad na Bułgaryę, przedstawiając się nawet za wskrzesiciela praw Sułtana, podczas gdy armia turecka przypatrywała się temu spokojnie. Jakiem prawem uczyniła to Serbia? — czem ma Turcya wynagrodzić za to Serbię? — pyta organ Katkowa, dodając, iż Turcya bez zezwolenia berlińskich mocarstw traktatowych nie może ani piędzi bułgarskiej ziemi odstąpić Serbii. Naruszenie granic bułgarskiego kraju, znaczyłoby dla Rosyi tyle, co naruszenie granic własnego kraju. Do stawania w obronie nietykalności wywalczonego przez Rosyę terytoryum bułgarskiego, obowiązuje Rosyę tak państwowa powaga, jak i narodowy honor. Nie sentymentalność, ani idealne illuzye, ale najżywotniejsze interesa Rosyi wymagały, aby ona wobec podobnych kwestyj objawiła niezwruszoną stałość. Artykuł kończy się słowy: Przyjaźń jest pożądaną, jeśli z nią połączona korzyść wzajemnego ścisłego porozumienia mocarstw ma na celu przestrzeganie pokoju; przyjaźń jest dobrą, jeśli polega na wzajemnych zobowiązaniach: *do, ut des.*

Ateny 24 listopada. Wiadomość o wypłynięciu parowca tureckiego zdaje się być zmyśloną. Samo pojawienie się floty tureckiej na wodach greckich, uważanemby było za prowokacyę, któraby mogła sprowadzić zerwanie stosunków. Wyszły nowe pułki do Tessalii.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 24 listopada. Wacław Przetocki, inżynier assystent przy kolei Karola Ludwika, został zamianowany inspektorem budownictwa salinarnego przy lwowskiej dyrekcyi skarbowej.

Praga 24 listopada. Rada miejska wnosi zaciągnięcie pożyczki w sumie dwóch milionów na budowę centralnych koszar, centralnej rzezalni, domu karnego, tudzież na zakupienie mostu Franciszka. Ma być także wniesioną petycya w sprawie odstąpienia pozostałych gruntów fortyfikacyjnych.

Zadar 24 listopada. Wywołało wrażenie, iż tutejsza reprezentacya miasta wysłała do Plenera adres dziękczynny z powodu jego mowy w dyskusyi adresowej.

Berlin 24 listopada. Przesłany parlamentowi niemieckiemu memoryał o socyalizmie, zawiera twierdzenie, że mały stan oblężenia ukrócił już socyalizm, mianowicie w wielkich miastach, gdzie panowała anarchia.

Telegramy biura koresp.

Berlin 24 listopada. *Reichsanzeiger* zaprzecza wiadomości podanej przez *Darmstädter Ztg*, jakoby pruski podporucznik ks. Battenberg za zezwoleniem Cesarza wstąpił do armii bułgarskiej.

Turecki ambasador Tewfik basza przybył tu.

Londyn 24 listopada. Urzędownie donoszą z Birmy dnia 23 b. m.: Przybyła do Yenangyan angielska ekspedycya, natrafiła z tamtej strony Miniaku tylko na słaby opór. Dnia 21 b. m. dotarła ekspedycya do Silamgo, nie spotkawszy nieprzyjaciela. Ekspedycya nie poniosła żadnych strat.

Madryt 24 listopada. Protokół układu względem wysp Karolińskich podpisanym zostanie dnia 5 grudnia. Kortezy mają być zwołane na dzień 28 grudnia.

Kursa. Wiedeń 24 listopada 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82·40. — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99·90 — Renta srebr. 82·75 — Renta złota 108 70 4% Renta złota węg. 98 —. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 872·— — Akcye kredyt. 285·—. — Londyn 125·65 — Napoleony 9·99 — — Lombardy 135·50 Losy roku 1864 172·50 — Akcye Kolei Karola Ludwika 229·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 225·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 102·50 Losy prem. węgiersk. 119·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bognm. 147 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·50. — 6% Listy zast. hipot. 101·75 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179 50. — Marki 61·75. — Ruble 123·25. — Dukaty 5·98 — —

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 Listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	123 75
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 94	6 02
20-to frankówka ważna	9 95	10 05
Imperyał ważny	10 28	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 25	82 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	90 50	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 25	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
5% „ „ „ „ „ „ „	99 25	100 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 50	58 50
5% „ „ „ „ „ „	51 —	54 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	227 —	228 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	224 50	226 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	23 75	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 23 Listopada		
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	82 45	82 60
4 1/5% „ srebrna	82 75	82 90
4% „ złota	108 80	109 —
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten za sztukę	45 —	47 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	104 —
Galicyjskie „ „	102 50	103 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 50	103 —
Węgierskie „ „	103 25	103 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 25	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 25	149 75
6% Renta węgierska złota	98 20	98 35
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 —	109 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 25	98 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	219 50	220 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	284 80	285 10
„ Bank węgierski . 200 „	288 75	289 25
Depositen-Bank . 200 „	190 —	191 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	558 —	561 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	881 —
Unionbank . 100 „	76 —	76 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	144 50	145 —
Wied. Bankverein . 100 „	102 —	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 50	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	467 —	469 —
Elżbiety . 210 „ „	239 50	240 —
Linz-Budweis . 200 „ „	210 25	210 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 25	202 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2278	2283
Franciszka Józefa . 200 „ „	211 —	211 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	227 75	228 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	147 75	148 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	225 —	225 50
Nordwest austr. . 200 „ „	166 50	167 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	148 —	148 50
Rudolfa . 200 „ „	185 25	185 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 75	180 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	271 75	272 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 75	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	171 75	172 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . 200 „ „	165 —	165 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 20	125 60
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 —	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 40	98 80
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 90
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	99 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 85	100 15
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	98 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 25	115 75
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	112 —	112 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	92 30	92 70
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	99 80	100 20
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 90	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 70
„ „ Em.1874 200 m. „	129 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 40	119 90
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	88 50	89 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 —	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	155 25	155 75
„ „ . 200 złr. 5%	128 75	129 25
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	106 90	107 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . 300 „ „	98 10	98 50
„ „ złotem . 200 „ „	131 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	97 50	98 50
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 50	118 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 —	124 50
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 25
3% „ Tureckie . fr. 400	17 40	17 80

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 —	177 50
Clary . złr. 42	40 50	41 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 75
Insbrucku. „ 20	19 50	20 —
Keglewicha „ 10½	19 25	— —
Krakowskie „ 20	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 50	43 —
Palfy „ 42	38 —	38 50
Rudolfa „ 10	17 80	18 30
Salma „ 42	55 25	55 75
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	51 —	51 50
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	28 —	28 50
Windischgrätza „ 20	40 —	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 32	10 34
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 42	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 85
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50
Lwów 23 Listopada.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 40	103 40
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 23 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	97	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	30
kupon	—	—	178	

Poszukuje się sieroty

od 14 do 18 lat, miłej powierzchowności, smukłej w wzroście, — żąda się od niej życzliwości, szczerości i przychylności dla domu, słowem aby była towarzyszką młodszej pani, a starszą by niece wyręczyła w zajęciu domowem. Z naszej strony dajemy całe utrzymanie, wykształcenie w językach i w muzyce, tak by po trzech latach gdyby chciała umieścić się jako nauczycielka, 300 do 400 złr. wynagrodzenia mieć mogła. — Najpożądańszą by była sierota z dobrej rodziny po prywatnym oficyaliście. — Adres: **S. Jordan w Krakowie,** Plac Szczepański Nr. 9. (3058-1-3)

Une Demoiselle francaise

ayant de bonnes recommandations désire se placer pour 1 ou 2 enfants à Cracovie ou aux environs. — Adresse: **N. N.** chez Mme **Béze, Sukiennice Nr. 12.** (3037-1-3)

Kucharz

uzdolniony w swojej sztuce poszukuje miejsca. Zgłoszeniu pod lit. **K. W.** poste restante **Tarnów.** (3093 1-2)

Maszynista

egzaminowany, z dobremi świadectwami, poszukuje posady każdego czasu. Adres: **A. A. N. 29** poste restante **Kraków,** Sukiennice. (3060-1-4)

Andrzej Zarzycki

autoryzowany inżynier cywilny, z siedzibą urzędową w Krakowie, otworzył **kancelaryę** (3092-1-12) **przy ulicy Brackiej pod Nr. 10.**

„IWONICZ".

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków uleczalnych **MUŁ** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej itp. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym **w zupełnie świeży zapas,** nagromadzony z odczyszczonych tej jesieni zbiorników.

Litr mułu 30 ct., kilogram soli iwonickiej złr. 1·50 (ceny zniżone) dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu.

Odprzedający otrzymują odpowiedni rabat. (3066 1-11)

Dyrekcya.

Dobra Płazy

W POWIECIE CHRZANOWSKIM potrzebują:

a) **leśniczego egzaminowanego,**
b) **gorzelnika.**
c) Tamże są **do wydzierżawienia polowania,** składające się przeszło z 1700 morgów gruntu i lasu.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można listownie na miejscu u właściciela **D. Glassa,** poczta **Chrzanów.** (3059 1-3)

IWONICZ.

Trzy restauracye będą do wydzierżawienia w Zakładzie kąpielowym na sezon 1886 r.

Zgłoszenia po dzień 31go grudnia b. r. przyjmuje i bliższych warunków stronom udziela (3065-1-3)

Dyrekcya Zakładu.

Niniejszem zawiadamiamy, że **zastępstwo, oraz główny skład naszych wyrobów** posiada pan

J. BAZES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 55, dom własny, naprzeciwko kościoła św. Piotra,

do którego to i teraz na sezon zimowy przesłaliśmy świeże transporty **LAMP** salonowych, stołowych, wiszących, kinkietów, oraz żerandoli salonowych i kościelnych w najlepszym gatunku i nader gustownych. (3054-1-8)

Lampy te sprzedaje jedynie wyżej wymieniony handel po **cenach fabrycznych** i wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Z poważaniem
Bracia Brünner
w WIEDNIU,
c. k. uprzyw. fabryka lamp.

KOKA. Ilości KOKAINY

tego w najnowszych czasach tak wiele omawianego i poleconego lekarstwa zawdzięczają prof. Dr. Sampsona wyroby kokowe swój doskonały skutek i ugruntowaną sławę w świecie.

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. 1 leczą niezawodnie

cierpienia płuc i szyi.

Prof. Sampsona pigułki kokowe Nr. 3 są najlepszym środkiem leczniczym na (857-9-10)

cierpienia nerwowe i osłabienia.

Pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr.

Prawdziwa do nabycia w aptece C. Haubnera „zum Engel" am Hof Nr. 6 w Wiedniu.

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (2605 16-)

dobre stare wino stołowe białe	po 24 ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„ „ 28	„ „ „
Riesling 1872 r.	„ „ 35	„ „ „
Ruster Ausstich	„ „ 55	„ „ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„ „ 75	„ „ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct. do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).

Czcionkami Drukarni „Czasu."

(2971) **DENTYSTA** (-12-)

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

mieszka w Rynku gł., róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Wyprzedaż zupełna KSIĘGARNI POLSKIEJ

Lwów 14. Plac halicki Nr. 14.

Księgarnia Polska wyprzedaje wszystkie swoje zapasy po cenach zniżonych o **25%** niżej cen katalogowych. jako to: Książki do nabożeństwa, książki dziecinne w odpowiednich oprawach, Powieści (dział ten jest najbogatszym), Dzieła historyczne, filozoficzne, przyrodnicze, prawnicze, lekarskie, rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, kucharskie, techniczne, ekonomiczne, pedagogiczne, podróże, poezye, dzieła dramatyczne itp. Mapy, Atlasy, Globusy, Fotografie, Litografie, Portrety, Albumy Grottgera i inne obrazy. Nuty, szkoły ćwiczenia, wydania Petersa, Dzieła Chopina Moniuszki.

Wszystko po cenach zniżonych.

(Wyjątek stanowi tanie wydawnictwo Biblioteki Mrówki). (2937-2 4)

Księgarnia Polska.
Lwów Nr. 14. Plac halicki Nr. 14.

Sérownia w Cichawie

poczta Niepołomice,

sprzedaje **sér szwajcarski i limburski** w paczkach pięciokilowych po cenie 62 ct. za kilo szwajcarskiego a 68 ct. za kilo limburskiego. — Koszta opakowania 14 cent.

Ponieważ w wielu handlach sprzedają inne sery za cichawskie, przeto zwraca się uwagę, że każda cegiełka zaopatrzoną jest w znak ochronny przedstawiający krowę i napis: Cichawa, poczta Niepołomice. (2914-5-10)

Książę i księżna Walii pili Jana Hoffa wyciąg słodowy w chorobie, a teraz dla delektowania się.

Dla chorych szukających wyleczenia.

Pismo uznania z Wiednia o wzmacniającem działaniu Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i zdrowotnej czokolady słodowej w bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, i zaflegmieniu adresowano do pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i jedynego fabrykanta wyrobów słodowych, c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, c. k. radcy i t. d. w Wiedniu, Graben, Brännerstrasse 8.

Wiedeń, 24 maja 1884 r.

Wielmożny Panie! Trudno określić radość człowieka, który po dłuższem cierpieniu cieszy się znowu nieocenionem szczęściem zdrowia, a to szczęście ja znów posiadam. Po dłuższem cierpieniu, słabości nerwowej, braku apetytu i zaflegmieniu, niemniej niepokojącej bezsenności, co się aż do ostatecznych granic wzmogło, gdyż przybyła jeszcze astma, rozpoczęłam używać Pańskich słynnie znanych Jana Hoffa wyrobów słodowych, a już po użyciu 8 butelek Pańskiego nieocenionego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, z Jana Hoffa zdrowotną czokoladą słodową, zaczęło się moje cierpienie znacznie zmniejszać. Obecnie Bogu dzięki sen mój jest zdrowy, apetyt dobry a zaflegmienie ustało. Także w mojej słabości nerwowej czuję wzmacniający i uśmierzający skutek Pańskich wybornych wyrobów, dlatego ich nadal używam. Wyrażając Panu najczulsze podziękowanie, upoważniam Pana na pożytek wszelkim podobnie cierpiącym do ogłoszenia mojego uznania, a zarazem polecam najgoręcej Pańskie rzeczywiście nieocenione Jana Hoffa wyroby słodowe.

Z wysokim szacunkiem
Marya v. Baksay w Wiedniu,
Nicolaigasse 1, I. Stock, Thür 1.

UWAGA. Wszelkie ogłoszenia o wyciągach słodowych są naśladowaniami, na co ma zważać cierpiący i lekarz. Prawdziwe Jana Hoffa wyroby słodowe muszą mieć znak ochronny (popiersie wynalazcy Jana Hoffa i podpis Johann Hoff).

Ceny w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (z butelkami i skrzynką: 6 butelek złr. 3 cnt. 82, 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 cnt., 58 butelek 29 złr. 10 cnt. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka złr. 1 ct. 12, ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40, II. 1 złr. 60 ct. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** (2764 8 10)

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do odprzedaży litografowanym plakatem.

Główne składy w Krakowie mają: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, apt., Jan Janiga w Rynku głównym Nr. 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika & Co., Edward Fuchs.*

WYSZEDŁ ŚWIEŻO:

KALENDARZ KATOLICKI KRAKOWSKI

na rok Pański 1886

z dodatkiem **bezpłatnym** ozdobnego kalendarzyka biurkowego, obejmuje przeszło 20 arkuszy druku, **rycinę kolorowaną,** wiele obrazków, czarny papier pargaminowy do notatek i t. d.

Cena egzemplarza 50 cent.

Na przesyłkę jednego egzemplarza dodać należy 20 cent., na przesyłkę dwóch lub trzech egzempl. 25 ct. Przesyłka 12 egzempl. kosztuje tylko 36 cnt. Egzemplarze **bardzo ozdobnie oprawne** (złote brzegi, pąsowe płótno ze złotemi wyciskami) po 1 złr. 25 cnt. (3091-1-6)

Nakładem Księgarni i Składu Nut Ferdynanda Hoesick'a w Warszawie,

do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach i składach muzycznych w Krakowie i na prowincyi, wyszły następujące dzieła muzyczne:

PRAKTYCZNA

Szkoła na Skrzypce,

Zebrana z rozmaitych celniejszych autorów i ułożona przez **Władysława Górskiego,** b Profesora klasy wyższej skrzypkowej Konserwatoryum Warszawskiego.

Część I. Dla początkujących . . Cena rs. 2. | Cz. II. Szkoła 5-ciu pozycyi . . Cena rs. 25
Część III. (ostatnia) Przygotowanie do Edot, Kreutzera, Fiorellego i Rodego. Cena rs. 2, kop. 20.

Szkoła ta opracowana według **nowej zupełnie metody,** a jednocząca w sobie zalety **wszystkich najlepszych szkół,** jakie dotychczas napisane zostały, z wielkiem uznaniem przez świat muzyczny i prasę przyjętą została.

Oszczędza ona przytem uczącemu kupowania w ciągu nauki różnych ćwiczeń i etudów po każdej bowiem regule podaje zaraz odpowiednie ćwiczenia różnych najcelniejszych autorów, stopniowane i zastosowane według kursu w Warszawskiem Konserwatoryum muzycznem.

Wielka Teoretyczna-praktyczna

Szkoła na Fortepian,

według **Leberta i Starka,** i profesorów Konserwatoryum w Sztuttgardzie. Spolszczona i wydana przez **Władysława Zeleńskiego i R. Strobla,** Profesorów Warszawskiego Konserwatoryum muzycznego.

Cena Części I. rs. 3 kop. 60. Cena Części II. rs. 2. Cena **całości** rs. 5.

O zaletach słynnego tego dzieła wspominać byłoby zbytecznem. Krytyka całego świata **szkole tej pierwszeństwo przyznała,** a zaleconą jest do użytku przez **Konserwatoryum Paryzkie,** przez Franciszka **Liszta,** oraz przez najpierwsze znakomitości, jak St. St. Heller, A. Marmontel, I. Benedikt, Emanuel Faisst, J. G. Herzog, Dr. F. Hiller, Franciszek Ignacy i Wincenty Lachnerowie, C. G. Reissinger, P. Lindpaistner, Dr. Marschner, I. Moschelles, I. H. W. Tsnbert i innych. (3063-1-2)

Zadziwiająco korzystne wyniki osiągnięte

wapienno-żelazistym syropem z podfosforanu wapna

wyrabianym przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu, w cierpieniach płuc, blednicy, niedokrewności,** gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym nieżycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie draźnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych częci płuc.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Proszę o ponowne przysłanie 3 flaszek Pańskiego wybornego syropu wapienno-żelazistego za zaliczką pocztową, przyczem donoszę, że wymieniony syrup zupełnie mnie wyleczył z mojego cierpienia piersi, dlatego też ten środek leczniczy mogę każdemu cierpiącemu na piersi bardzo polecić. (2906-1-8)

Łuk pod Buchau (w Czechach), 29 listopada 1884 r. Ferd. Prosch, siodlarz.

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelazistego, który u mojej córki opuszczonej już od lekarzy okazał się jako znakomity środek leczniczy w niedokrewności i blednicy, za co Panu najserdeczniejsze dzięki składam.

Lindewiese (w Szląsku austr.), 15 lutego 1885 r. Zofia Pfeiler, właścicielka domu.

Flaszka kosztuje **1 złr. 25 cnt.,** pocztą **20 cnt.** więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, przeto proszę wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i uważać na to, że obok umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

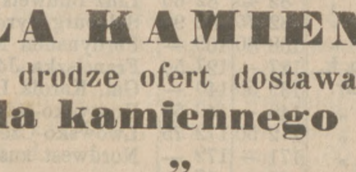
SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J, Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję (suchotników) i astmę

zwraca się uwagę na lecznicze działanie odkrytej przezemnie w głębi Rosyi **rośliny lekarskiej,** zwanej według mojego nazwiska **HOMERIANA.** Wypróbowana przez lekarzy i stwierdzona mnóstwem świadectw. Broszurę przesyłam opłatnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych. Paczka Homeriany 60 gramów, wystarczająca na 2 dni, kosztuje 70 ct. a na dowód prawdziwości ma podobiznę mojego podpisu. Prawdziwa do nabycia w Krakowie tylko wprost przez podpisanego lub w aptece E. Stockmara. — **Ostrzegam przed zakupnem polecanej przez inne firmy nieprawdziwej Homeriany.**

(3005-4-20) **Paweł Homero w Tryeście** (w Austryi)
wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.



L. 25805/V. (3064)

DOSTAWA WĘGLA KAMIENNEGO I KOKSU.

Na rok 1886 rozpisuje się w drodze ofert dostawa:

10,000 ton węgla kamiennego dla parowozów,
500 „ „ „ kuźniczego,
170 „ koksu.

Oferty należycie ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na dostawę węgla" należy wnieść najpóźniej **do dnia 5 grudnia r. b. godziny 11ej przed południem** u głównego zarządu w Wiedniu (I., Elisabethstrasse 9), komitetu zarządzającego w Bukareszcie, albo też w Dyrekcyi ruchu we Lwowie lub Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.

W ofercie należy przytoczyć dane, odnoszące się do wartości opałowej węgla, jak również wymienić źródło i pochodzenie tych danych.

Warunki dostawcze mogą być przejrzane w biurach zarządów materyałami w Wiedniu, Bukareszcie, Lwowie i Jassach, lub też za uiszczeniem poczt. przesłane na wskazane miejsce.

Oferty wniesione po upływie oznaczonego czasu, lub też nie odpowiadające warunkom niniejszego ogłoszenia, nie będą wcale uwzględnione.

Wiedeń, w listopadzie 1885 r. **Rada zawiadowcza.**

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XI. loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

11,135 wygranych w ogólnej sumie 201,000 złr.

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr., 1 główna wygrana 15,000 złr., 1 główna wygrana 10,000 złr., 1 główna wygrana 5,000 złr. jednolitej renty papierowej,

z **14** pobocznemi wygranemi, następnie z **5** wygranemi po **1000** złr. i **10** wygranemi po **200** złr. jednolitej renty papierowej, wreszcie wygr. gotówką po **100** złr., **80** złr., **60** złr., **40** złr., **20** złr., **10** złr, **8** złr. i **6** złr., w ogólnej kwocie **100,800** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 29 grudnia 1885 r.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, 2. Stock in Jacoberhof, tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie. (2669-3-6)

Wiedeń, w październiku 1885 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY
KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

Pa TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości **organów oddechowych,** zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępmel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

W Krakowie w trzech aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1142-16-)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm,** na **choroby piersiowe, nerwowe,** na **blednicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig",* poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

(2942 5-)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca, król. belgijski nadworny dostawca, król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich likierów.
Skład fabryczny: WIEN, *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (2588 9-12)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (2363-35-)

Nowa pracownie

JUŻ OTWORZYŁEM

i fotografuję w niej bez względu na pogodę, zostawiając pierwszeństwo Osobom, które wcześniej godzinę zamówiły. Ceny zwykłe.

(2924-6 7) ***Walery Rzewuski.***

SARNINĘ świeżą i bajcowaną na części każdego czasu, poleca **handel A. Mecnarowskiego w Krakowie.** (3037-3-4)

Materye na męzkie i damskie suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór } złr. **4.96** z dobrej wełny owczej
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10.—** z cienkiej „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „

Peruwieny z bardzo dobrej wełny owczej, w najmodniejszych barwach, nowość **na suknie damskie metr 2 złr. 20 c. i 2 złr. 40 c.**

Czarny futrzany palmerston trykot, **czysta wełna owcza na damskie paletoty zimowe metr 4 złr., pakłak na płaszcze deszczowe damskie i suknie.**

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców nieopłatnie. **Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Każdy rozumnie myślący człowiek musi poznać, że z tak małych resztek niemożna wysyłać żadnych próbek, gdyż przy kilkuset takich zamówień, próbek z tych resztek nic niezostanie. Jestto więc czyste **oszustwo,** jeżeli handle sukienne ogłaszają próbki resztek; w takich wypadkach odcinki próbek są ze sztuk a nie z resztek, więc zamiary takiego postępowania są zrozumiałe. Resztki niepodobające się odmieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencye w języku niemiec., węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(2908-23-)

Zyskowny zarobek!

Osoby **wszelkich stanów** zostające stale w jednem miejscu a chcące się zatrudnić **sprzedażą prawnie dozwolonych losów państwowych i premiowych** na spłaty częściowe, **będą przyjęte pod bardzo dobremi warunkami.** — Przy niejakiej ruchliwości można liczyć na

miesięczny zarobek od złr. 100 do 200.

Oferty z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Rudolf Mosse w Wiedniu pod „E. 1001." (2891-6 6)

Korespondencya tylko w niemiec. języku.

SŁONINĘ

świeżo wędzoną, dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 25 ct. **H. Kasparek w Fulnek na Morawie.** (2703-7-10)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (2781-205-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów **prospekt na VII. Rocznik Biblioteki Domowej,** wychodzącej w drukarni J. Czaińskiego w Gródku.